Nr. 239. We Lwowie, Wtorek dnia 19. Października 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 9 tal. 16 sgr.
Szwajcarji . . . 6 —
Francji . . . 21 franków
Anglii . . . 25 „
Włoch i . . . 13 „
Numer pojedynczy . . . 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa ... go. W PARYŻU: na całą Francję ... pułkownik Rodakowski, rue de beaux-arts 10. We ... pp. Haasenstein et Vogler, ... Wallfischgasse 10. ... Wollzeile 33., Rotter et Cm. I. Riemergasse ... Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się ... centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne ... zają frankowania.
Manuskrypta drobne się zwracają, bywają niszczone.

Lwów d. 19. października.

(Kuglarstwo czerniowieckie. — Sprawy kolejowe. — Zamknięcie delegacyj. — Otwarcie Rady państwa. — Jubileusz kroacki. — Sprawy bieżące. — Dyrekcja ruchu kolei Czerniowieckiej nie będzie przeniesioną do Wiednia. — Gabinet bawarski podał się do dymisji. — Bismark kaprysi. — *Times* o przesileniu w Serbii; reakcja tamże.)

Wyraziliśmy niedawno zdziwienie nasze, że *Czernowitzer Ztg.* nie podaje wykazu uczniów, zapisanych na wszechnicę czerniowiecką. Otóż pod dniem 16. bm. *Czernow. Ztg.* donosi, że do tegoż dnia zapisało się około 60 prawników i przeszło 20 filozofów, tudzież 40 teologów, a jeszcze zapisy nie były zamknięte. Przyjmując cyfry te jako niezmyślone, musimy znowu ze zdziwieniem czytać w telegramie *Nowej Pressy* z Czerniowiec także dnia 16. bm., że zapisało się 76 prawników, 33 filozofów i 40 teologów, i że dnia 18. koniec zapisów. Widocznie telegram *Nowej Pressy* użył szkła powiększającego, aby pomnożyć liczbę akademików czerniowieckich. Ale cyfra w *Czern. Ztg.* podana, przedstawi się nam w dziwnem świetle, jeżeli przeczytamy, co nam właśnie donoszą z Czerniowiec:

„Na wszechnicy tutejszej katedra wiadomości konstytucji i administracji poruczona jest c. k. komisarzowi powiatowemu, dr. Roży. — otóż gdy nadszedł termin wykładów, i dr. Roża zapytał rektora, ilu słuchaczy na ten przedmiot się zapisało, otrzymał lakoniczną odpowiedź, że ogółem dwóch, i że z tych dwóch, pragnących oświaty pod względem konstytucyjnym i administracyjnym, jeden liczy lat 53, a drugi 61.“

Co to znaczy? Znaczy, że aby wykazać się cyfrą jaką taką akademików, sprowadzono pensjonistów, ludzi, niewiedzących co robić ze swoim czasem! Czy długo utrzyma się takie kuglarstwo?

Część kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, mianowicie Tarnów-Grybów będzie w tym miesiącu skończoną, a pierwszych dni listopada nastąpi kollaudacja jej ze strony rządu, która potrwa zapewne do 12 listopada. Od wyniku jej zależy, czy i kiedy nastąpi otwarcie tej części. W razie otwarcia, zapewne kolej Karola Ludwika dostarczy na razie wagonów i innych przyrządów ruchu.

Stara Presse zapewnia, że kłopoty kolei Łupkowskiej nie całkiem są załatwione; że zaliczka i pryorytety, jakie otrzymała ta kolej od rządów austrjackiego i węgierskiego, nie pokryły w zupełności niedoborów budowlanych i ruchomych, które to ostatnie z końcem r. z. wynosiły 470.000, a z końcem b. r. dojdą do 600.000 złr.; że zatem wątpliwem jest, co teraz donoszą, iż wypłata nietylko kuponu styczniowego, ale i wszystkich następnych jest zapewnioną; a wątpliwem tem więcej, gdy w motywach do ustawy o podwyższeniu gwarancji państwowej powiedziano, że do pokrycia niedoborów przyczynić się musi także Towarzystwo kolei, tj. akcjonarjusze.

Szef przedlitawskiego wydziału kolejowego, p. Nördling, zajmuje się sprawą podźwignięcia kolei podupadłych, aby można jeszcze w listopadzie przedłożyć Radzie państwa odnośną ustawę. Za jedyną ku temu drogę uważa zlanie tych kolei z wielkiemi a silnemi; tak np. Dniestrzańskiej i Albrechta z koleją Karola Ludwika, a Rakonicko-Protiwinskiej z Czeską koleją zachodnią, a to w taki sposób, żeby gwarancja państwowa obejmowała całą sieć, przez zlanie nowo utworzoną, i aby dla przybranych kolei nie urządzano osobnych rachunków ruchu. Zarządy obu wspomnianych kolei nie mogą przystać na taki sposób zlania, bo naraziłyby dywidendę swoich akcjonarjuszów, mimo że nie zapoznają korzyści, jakie by dla kolei okazały się z rozszerzenia rejonu ruchu i wykluczenia wszelkiej konkurencji. Zapewne jednak znajdzie się jaki sposób, wszechstronnie zadowalający.

Mimo że sesja delegacyjna faktycznie w piątek się skończyła, musiano jeszcze odbyć jedną sesję w niedzielę, z powodu, że według statutu delegacyjnego, wspólna ustawa finansowa musi przed zamknięciem delegacyj być przez cesarza sankcjonowaną i w delegacjach obwieszczoną. (Podobnie muszą być wszystkie ustawy węgierskie przed zamknięciem sejmu sankcjonowane i obwieszczone.) Cesarz, bawiący obecnie we Węgrzech, nadesłał sankcję telegrafem. Zamknięcie miało nastąpić z szczególną uroczystością, a mianowicie podziękowaniem od rządu, za pozwolenie znm na odnowienie artylerji. Ustawa rzeczona na rok 1876 wykazuje w wydatkach nadzwyczajnych sumę 101,408.179 złr., w nadzwyczajnych 14,437.134 złr., razem przeto 115,845.331 złr. Jeżeli się od tego odciągnie dochód z cła, przyjęty w wysokości 12,000.000 złr., natenczas pozostanie rozchód niepokryty w sumie 103,845.331 złr. Od sumy tej odciągnąć należy 2,076.906 złr. jako 2 prct., przypadający wyłącznie na Węgry tytułem Pogranicza, a pozostanie do pokrycia przez obie części monarchii 101,768.424 złr., z czego wypada 70 prct., to jest 71,237.897 złr. na królestwa i kraje, w Radzie państwa reprezentowane, a 30 prct., tj. 30,530.527 na kraje korony Węgierskiej.

Dzisiaj poczyna Rada państwa nanowo, po raz nie wiemy już który, dalszy ciąg swojej sesji. Z tego powodu podaje *Pester Lloyd*, sojusznik centralistów, następującą korespondencję z Wiednia d. 13. bm.: „Za kilka dni zajedzie Rada państwa znowu po półrocznym wypoczynku do opustoszałej budy pod Szkocką bramą. Czy też zdoła ją ożywić? — pytanie to zadają wszystkie koła ludności, ale nikt nie może powiedzieć, że zdoła, co oczywiście nie wychodzi na korzyść Rady państwa. Dla wywołania jakiejś przecie opinii i dla zażegnania wzmagającej się srodze apatji politycznej, korzystają posłowie z ostatniego kąska czasu, przedstawiając się wyborcom i zdając sprawę. Sprawozdania te jednak bywają albo czczemi frazesami liberalnemi, albo suchem wyliczaniem projektów, przez Radę państwa już zaliwerowanych, lub mających być zaliwerowanemi. Wyższe bóstwa rajchsratowe — że już nie mówię o ubranych w mandaty poselskie ministrach — i taką nawet emocję uważają za zbyteczną, po horacjuszowsku gardząc „motłochem“. Obojętność panuje na całym obszarze politycznym, i z obojętnością wygląda ludność otwarcia sesji. Ludność zupełnie już straciła gust do owych ulubionych wniosków liberalnych, co to albo na pysznej mówce powitalnej się kończą, albo w łonie komisji marnie giną. Ludność zapaliła by się tylko silną inicjatywą na polu ekonomicznem, niczem innem; ale tej inicjatywy wyglądać od Rady państwa już się odzwyczaiła, odkąd Rada państwa wycofała się na stanowisko krytyka ściśle negacyjnego, co już trwa przez dwie długie sesje. Usposobienie to ludności przygniata posłów, odbija się to w ich przemowach, ale co się zapędzą na polu ekonomicznem, to tak zawsze przeholują, jak dawniej na polu politycznem, i najskrajniejsze wnioski stawiają, bijąc zwłaszcza na Węgry.“

Klub tyrolskiego stronnictwa prawa uchwalił, tym razem obesłać Radę państwa.

Kroaci zamierzają w przyszłym roku obchodzić jako uroczystość narodową 800-letni jubileusz koronacji swego króla Zwonimira. Słowieńcy już teraz przygotują się do solennego udziału w tej uroczystości, jako obywatele państwa Zwonimirowskiego.

Pokrok w dwóch ostatnich numerach prowadzi dalej walkę przeciw rządowi moskiewskiemu, nie przepuszczając nawet carowi.

W poniedziałek miały się we Wiedniu rozpocząć austro-węgiersko-włoskie rokowania w sprawie handlowej. Od Włoch prowadzi je p. Luzzatti, od Austro-Węgier br. Schwegel.

Do Węgier i Przedlitawii tłoczy się coraz więcej wychodźców z Hercegowiny i Bosnii, zwłaszcza gdy Turcy poczęli wycinać wsie, które na mocy irady sułtańskiej rządowi się poddały. Utrzymanie ich kosztuje już dziennie w przecięciu 10.000 złr. Turcy poczęli już zabiegać na terytorjum austrjackie, zabijać austrjackich poddanych na granicy, skutkiem czego posłano znowu z Dubrownika wojsko na granicę.

Otrzymaliśmy pismo następujące: „Szanowna redakcjo *Gazety Narodowej*! W szanownem piśmie z 14. października nr. 235, znajduje się wiadomość od „osoby dobrze poinformowanej“ z Wiednia, że zarząd kolei Czerniowieckiej postanowił dyrekcję ruchu zwinąć i przenieść do Wiednia, we Lwowie zaś pozostawić tylko tak zwaną inspekcję z kilkoma urzędnikami.

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywą i najmniejszej niema podstawy.

Upraszając uprzejmie itd. mamy zaszczyt pozostać z wszelkiem poważaniem.

Wiedeń, dnia 16. października 1875.
Ces. król. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej Rada zawiadowcza *Pfeiffer*.“

Przesilenie bawarskie naturalnym rozwija się trybem. Ministerstwo otrzymawszy w przyjętym przez Izbę adresie wotum nieufności, podało się do dymisji, poruczając w ten sposób koronie ostateczne rozstrzygnięcie sporu. Nie wiadomo jeszcze, czy król przyjmie dymisję, lub rozwiąże Izbę. A tymczasem rada ministrów odbyła posiedzenie pod prezydencją księcia Luitpolda. Domyślać się można, że przedmiotem narad był adres i dymisja. Ważną w tej sprawie jest okoliczność, że postępowe i demokratyczne organa północno-niemieckie, jak *Voss.-Ztg.*, *Volks Ztg.* i inne oświadczają się za sformowaniem w Monachium ministerstwa katolicko-patrjotycznego. Przypominamy przy tej sposobności dotychczasowy skład gabinetu bawarskiego, składa się on z następujących osób: Pfretzschner, prezydent i minister spraw zagranicznych; dr. Lutz, oświaty i wyznań, Pfeufer, spraw wewnętrznych, dr. Fäustle, sprawiedliwości, dr. Berr, skarbu, jenerał-porucznik Maillinger wojny. Niewiadomo, czy i kiedy król przyjmie osobiście adres sejmu. Podług jednych wiadomości, adres, który jest arcydziełem kaligraficznym, ma być wręczony za pośrednictwem deputacji, złożonej z prezydjum i członków Izby. Podług innych już go oddano marszałkowi dworu, snać w tym celu, aby doręczył królowi.

Z podróżą do Medjolanu stało się tak jak chciał Bismark; zagniewał się on na Włochy i nie będzie towarzyszył Wilhelmowi, mimo iż ten własnoręcznym listem zapraszał go do tego. Składa się oczywiście chorobą, dla której lekarze wzbronili mu ruszać się z Barcinu. Ale jak wiadomo, opór Włochów w nieprzystąpieniu do bismarkowskiej polityki kościelnej, jest istotnym powodem kaprysów ks. kanclerza. Na rozkaz cesarza towarzyszyć mu będzie do Medjolanu, w miejsce Bismarka, Bülow.

O przesileniu serbskiem znów mamy nową wiadomość, nieco odmienną od dawniejszych, podanych przez *Narodni Listy* i *Gazetę Augsburgską* i zdaje się najprawdziwszą. Jest to wiadomość *Timesa*. Podług niej rzeczywistym powodem dymisji ministerstwa było najpierw osobiste zajście ks. Milana z Gruiczem. W jednym z inspirowanych przez Gruicza dzienników zamieszczono groźny a obraźliwy artykuł na księcia. Milan skarżył się przed Gruiczem, który zastawiał się tem, że prasa jest wolną, i może zażywać tej wolności, dla ukrócenia której chyba by trzeba było postawić w skupczynie odpowiedni wniosek. W parę dni potem skupczyna zawotowała 3 miliony na uzbrojenie z warunkiem, że kwotę tę podnieść będzie mógł z kasy tylko Gruicz. Tym brakiem ufności obrażony książę, zwołał natychmiast radę gabinetową, poczem przed członkami skupczyny oświadczył, że albo on, albo gabinet Risticza zostanie i zagroził wyjazdem z kraju.

Z ostatnich wiadomości belgradzkich podnieść musimy wiadomość o skonfiskowaniu *Istoka* i aresztowaniu kilku osób. Widać, iż reakcja na dobre wzmaga się w Serbii.

Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

W warowni Carina, niedaleko granicy austrjackiej, Turcy ugaszczając przez kilka dni pewnego znakomitego Włocha, zamordowali go następnie w sposób najokropniejszy, dla przyczyn niewiadomych. Po ścięciu głowy zamordowanego, obnoszono ją po komnatach warowni.

Dubrownicki korespondent *Daily Telegraphu* donosi o wielkiej zaciętości i rozdrażnieniu między żołnierzami tureckimi w Hercegowinie. Zaciętość ta skierowaną jest przeciw powstańcom, a żywią ją nietyle żołnierze-muzułmani, ile renegaci. Oficerowie tureccy mieli zeznawać przed tym korespondentem, że nie będą mogli nadal wstrzymać swych żołnierzy od zemsty nad bezbronnymi w całym kraju powstańczym. Powstańcy — powiadali oficerowie — nie dają naszym jeńcom pardonu, więc żołnierze nasi gotują im straszny odwet.

Oddziały powstańcze Łazarza Soczycy, popa Bogdana i Wule Hadżyca napadły na Drienę. Ilość powstańców wynosiła 1.100 ludzi. Zabito 150 mieszkańców tej wsi, która zgorzała do szczętu, uprowadzono 150 koni, 500 wołów i tyleż skopów.

W ubiegłą środę załoga turecka w Trzebini przedsięwzięła wycieczkę na powstańców, lecz ci wzmocniwszy się przybyłemi oddziałami, zniewolili Turków do odwrotu.

Z Bośnii donoszą o potyczkach pod Szladoinią, pod Priedonem i pod Stobnicą. Wszędzie Turcy byli pobici.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Lwów d. 17. października.

Szanowna redakcjo! Dla zapobieżenia bałamuceń opinii publicznej w sprawach tutejszej akademii technicznej, a mianowicie w sprawie tak zwanej „frekwentacji“, upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Są ludzie, którzy czy to przez nieumiejętność, czy też przez jakiś osobisty, chwilowy zapewne interes, usiłują dowieść, że na zasadzie tak zwanej „wolności uczenia się“, słuchacze uniwersytetów i akademij technicznych wyjęci są z pod wszelkiego rygoru szkolnego, i że dosyć jest uczęszczać na wykłady, aby otrzymać tak zwaną frekwentację, czyli potwierdzenie uczęszczania.

Na pierwszy rzut oka zdaje się rzeczą widoczną, że mają słuszność, tem bardziej, że oficjalne określenie „frekwentacji“ w dawniejszych przepisach nie jest zupełnie jasnem i może rzeczywiście w błąd wprowadzić. Tak n. p. w ogólnym regulaminie z r. 1850 (ob. Hankiewicz, Gesetze u. Verordnungen für die k. k. öst. Universitäten str. 55) powiedziano:

„(§. 57.) Proste poświadczenie „uczęszczanie“ ma znaczenie: Słuchacz był na wykład zapisany, i nie jest wiadomo, aby miał tak mało uczęszczać, żeby cel uczęszczania nie mógł być być osiągniętym.“

Ten jednakże dziwnie stylizowany i niejasny paragraf, otrzymał następnie bardzo wyraźne komentarze tej np. treści:

(Hankiewicz str. CVII.) „Jakkolwiek §. 57. regulaminu z d. 1. października, 1850 r. wyrażenia potwierdzenia frekwentacji nadaje więcej odjemne znaczenie, to jednakże z samej na-

---

Kronika krakowska.

(Komentarz historyczny do pewnej bajki. — Kwestja języka wykładowego rozstrzygnięta przed ośmnastoma wiekami. — Mesjasz ministerjalny i jego poprzednik wołający na puszczy. — Wielka konsumcja wosku pod Zamkiem. — Teatr. — Rodzajowanie francuskie i przekłady Słowackiego na język francuski. — Koncerta i potrzeba przyjazdu recenzenta *Ojczyzny*. — Kwartet szwedzki i koncert kultury niemieckiej w Czerniowcach. — Sąd potrójnego Niemca o uniwersytetach niemieckich.)

Urodziła nam się nowa bajka.

Statystycy powiadają, że w tem niema nic dziwnego, przeciętnie bowiem biorąc, tysiąc bajek w Krakowie rodzi się i umiera codziennie, i Kraków tem jest wyższy od Szeherezady, że w jednym dniu opowiada tyle, ile ona opowiadała przez trzy lata, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie opowiada tak zajmująco.

Tym razem przecież bajka, która się urodziła, nie jest podobną do innych. Jest to bajka rymowana i wydrukowana w *Djable*. Nie wymyślona na moralną szkodę żadnego z bliźnich, lecz owszem na moralny pożytek całego sąsiedniego narodu.

Tytuł jej „Osieł i kultura“, a treść, że osieł, który raz dał dowód siły swego kopyta, postanowił przekonać wszystkie zwierzęta, że to nie fizyczna, ale intellektualna jego potęga zapewniła mu zwycięztwo, ale że umiał tylko po oślemu ryczeć, więc go zwierzęta nie rozumiały. Próbował tedy sam się nauczyć mowy tych zwierząt, brał lekcje od papugi, ale szło mu tępo, spostrzegłszy więc, że w ten sposób nie da sobie rady, zażądał od zwierząt, żeby one się nauczyły jego mowy, by się następnie od niego o jego kulturze dowiedzieć mogły... Zwierzęta naturalnie w śmiech z osła...

Bajka, jak widzimy, prawdziwa krakowska, bo złośliwa.

Nie o złośliwość idzie nam jednakże, tylko o fakt historyczny.

Dwa razy w dziejach, mistrz, inny za każdym razem, powiedział uczniom swoim: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.“ Pierwszym razem mistrzem był prorok z Nazaretu, drugim razem rolę mistrza wzięła na siebie prorokini Kultura, z zjednoczonej Germanii rodem. Fakt wysłania nauczycieli był taki sam, tylko nauka różna i różny język wykładowy. Mistrz z Nazaretu dał uczniom swoim dar ducha św. i kazał im przemawiać do każdego narodu w jego języku; prorokini Kultura możeby była rada pójść w ślady tamtego mistrza, ale żeby coś dać, potrzeba to wprzódy mieć samemu, a ona darmo tego daru szukała po swoich torebkach i kieszonkach... Więc trzeba było obyć się bez niego, i trzeba było czemś go zastąpić. Ztąd poszło, że apostołowie prorokini Kultury, uzbrojeni są w dogmat „siły przed prawem“ i w oparte na nim ustawy, mocą których zmuszają tych, których zmuszać mogą, aby się uczyli ich języka. A gdzie ich siła nie sięga, tam przychodzą z gołą ręką i powtarzają bez ustanku: „*Wir sind die einzige Kulturnation*“, w nadziei, że narodom znudzi się kiedyś słuchać tego niemieckiego kazania, nauczą się więc po niemiecku i zrozumieją, co im prawią opowiadacze niemieckiej kultury.

Która z tych dwóch dróg opowiadania nauki jest skuteczniejsza, uczą nas dzieje. „Dobra nowina“ proroka z Nazaretu przyjęła się w ludzkości, gdyby jednak rybacy, którzy ją opowiadali, zamiast głosić jej słowo, uczyli ludy gramatyki hebrajskiej, byłoby może więcej biegłych w języku hebrajskim na świecie, ale nie byłoby wyznawców Chrystusa. Kościół też nigdy nie uległ pokusie narzucania narodom swego języka wykładowego. Przyjął łacinę za swój język urzędowy, ale gdy trzeba było uczyć lud jaki zasad wiary, nigdy jej po łacinie nie wykładał. W najmniej wyrobionych, w dzikich zupełnie narzeczach głosił słowo boże, a gdy język który niemiał znaków piśmiennych, tworzył dlań pismo. Misjonarze narodów przemawiali zawsze do swoich uczniów ich językiem.

Inaczej postępują misjonarze prorokini Kultury, i dlatego głoszona przez nich ewanielia bardzo mało jest światu znaną, i bardzo niewielu po za ich narodem liczy wyznawców. Uczniowie poczynili postępy w języku niemieckim, lecz zasad wiary nowej, wiary w Niemcy, jako zbawiciela narodów od ciemnoty, i odkupiciela z pierworodnego grzechu barbarzyństwa, nie przyjęły. Z dekalogu kultury germańskiej poznanym został tylko wstęp i punkt pierwszy: „Jam jest kultura niemiecka, która cię chce wywieść z ziemi obłędu i z domu zacofania. Pierwsze: Nie będziesz miał języków cudzych przed moim.“ I z tego wstępu, z tego punktu pierwszego już się każdy tak śmieje, jako z objawu zarozumiałości i arogancji, że nie ma siły dalej się zagłębiać w tę humorystykę, gdyż po takim początku niczego innego się nie spodziewa. Nikt więc nie zna dziewięciu następnych przykazań prorokini Kultury, bo pierwsze do nich zagrodziło drogę.

To jest myśl i uzasadnienie historyczne bajki, umieszczonej w *Djable*, to jest obrok duchowy dla wszystkich apostołów nowej wiary, bez względu na to, czy odwiedzili miasto nasze w ostatnich czasach, i wypytywali się o postępy nauki języka niemieckiego, czy też gdzieindziej spełniają obowiązki swego misjonarstwa.

Kwestja języka wykładowego w sposób jedynie rozumny i skuteczny rozstrzygniętą została przed ośmnastoma stuleciami w księdze, która się nazywa „dobrą nowiną“. Koran kultury germańskiej zamknięty jest w jednym języku, i jak koran Mahometa przez to samo w jednym narodzie pozostać może do czasu, aż kiedyś ustąpi nie germańskiej, ani arabskiej, ani hebrejskiej, lecz wszechjęzycznej, a więc jedynie powszechnej wiedzy i wierze. Zginąłby, gdyby nawet prawda w nim była, tembardziej zginąć musi, gdy fałsz w sobie mieści.

Myśliciel mógłby na ten temat mówić dużo jeszcze, kronikarzowi tego uczynić nie wolno... czekają nań inne przedmioty, mniej ważne i ciekawe może, ale z których koniecznie mozajkę tygodniową układać trzeba, ażeby nie była jednostajną.

Poddajmy się konieczności, i zabierzmy się do tej mozaiki.

Rady miejskiej i *Kroniki* wciąż jeszcze nie ma, optymiści jednakże zapewniają, że jedna i druga będzie. Nie nadszedł dotąd reskrypt ministerjalny, mający Radzie usta rozwiązać, ale wydawca *Kroniki* już jest w Krakowie. Ponieważ powszechną jest wiara w przyjście ministerjalnego mesjasza, chciałem powiedzieć reskryptu, więc zjawienie się wydawcy brukowego pisemka, mimowolnie stawia go w pozycji poprzednika. Życzymy mu, żeby nie był jak ewangeliczny „poprzednik“ tylko „głosem wołającego na puszczy“, gdy wołać będzie do wszystkich, którzy mają uszy, o środki materjalne na dalsze wydawnictwo pisemka, i o liczniejszy zastęp czytelników.

Ażeby miasto, nieutulone w żalu po utracie Rady nieustającej, w czarną melancholię nie popadło, różne osoby w rozmaity sposób starają się je rozweselić. Pod Zamkiem, dla najmniej wymagającej publiczności, wystawiono dwie budy z figurami woskowemi. Panom przedsiębiorcom widowisk jarmarcznych musiała się przytrafić sposobność taniego zakupienia wielkiej ilości wosku, kiedy się tak do figur woskowych rzucili, w każdym razie przecież dwa podobne muzea, to trochę za wiele na jeden jarmark krakowski, chociażby nawet sławny z tego względu, że ma być podobno ostatnim, bo miasto na serjo nad zniesieniem jarmarków przemyśla, i jak tylko odzyska swoją Radę miejską, zapewne bezzwłocznie w tym duchu stanowczą poweźmie decyzję. Mając do wyboru między dwoma gabinetami tego rodzaju, niejeden zapewne zrobi tak jak ja, i do żadnego nie pójdzie, tymczasem gdyby w każdej budzie pokazywano co innego, to przynajmniej kronikarze nie mieliby wymówki od ich zwiedzenia, bo nie mogliby powiedzieć, że z ich stanowiskiem nie może być połączony nadludzki obowiązek wystawiania swego ostatecznego poczucia dwa razy na jedną i tę samę torturę.

Dla publiczności wybredniejszej w gustach istnieje teatr i zapowiedziane są aż trzy koncerta. Teatr z nowości przedstawił „Nietoperzy“ p. Edwarda Lubowskiego i „Chatę pod lasem“ Fryderyka Soulié, której oryginalny tytuł francuzki „La closerie des genêts“ nie wiem z jakiego powodu w afiszu, w *Czasie* i na każdem miejscu, podawany jest uparcie w rodzaju męzkim. A przecież rodzajowanie francuzkie powinno być cokolwiek lepiej znane w mieście, w którem p. Juliusz Mien wydaje z takim talentem i taką sumiennością opracowane przekłady francuzkie utworów Słowackiego. Świeżo wyszedł zeszyt drugi tych przekładów, zawierający „Grób Agamemnona“, urywek z „Beniowskiego“ i „Mój testament“, a pochwał, któremi prasa pierwszą próbę przyjęła, tłómacz okazał się godnym i w tym zbiorku, któremu szybkiej kontynuacji i szerokiego rozpowszechnienia serdecznie życzymy.

Co do koncertów, jak powiedziałem, będzie ich trzy, a należy o nich donieść szczegółowiej i dość wcześniej, aby *Ojczyzna* miała czas przysłać na nie swego nieocenionego recenzenta muzycznego, który od pierwszego umaczania pióra w kałamarzu tak rozgłośną umiał wywalczyć sobie sławę, że jej echo aż tu do nas dobiegło. Będziemy więc mieli najprzód koncert w Muzie, na uczczenie 26. rocznicy zgonu Chopina, ale na ten zapewne już recenzent *Ojczyzny* nie zdąży, gdyż odbyć się ma w dniu jutrzejszym, albowiem Chopin umarł d. 17. października 1849 r., o ile nam to wiadomo, chociaż recenzent *Ojczyzny* może być pod tym względem innego zdania. Koncert ten pod dyrekcją p. Vopalki danym będzie na dochód szpitala dla dzieci, i ma być połączony z odczytem życiorysu Chopina, ilustrowanym przez odegranie wspomnianych w nim ważniejszych utworów.

Dalej w przyszłą niedzielę zapowiedzianym jest jeden z tych muzykalnych wieczorów, dawanych przez uczennice pani Salomońskiej w pensjonacie pani Górskiej, o których już kilka razy z należnem uznaniem wspominać mieliśmy sposobność, a wreszcie d. 12. listopada daje koncert w hotelu Saskim wokalny kwartet szwedzki z samych dam złożony. Te panie, jak wiadomo, objeżdżają Europę, śpiewając po szwedzku szwedzkie pieśni samych szwedzkich kompozytorów, będziemy więc mieli sposobność spotkać się w programie i w sali koncertowej z językiem, który w pospol tem życiu tylko na pudełkach tak zwanych zapałek bezpieczeństwa widujemy, co recenzentowi *Ojczyzny* poda także sposobność do wdania się w lingwistyczne studja, tak jak mu występy p. Sadowskiej dały okazję do studjowania heraldyki, a piosnka o królu z Thule do popisywania się ze znajomością bibliografii partytur.

Ten kwartet szwedzki, który w swoim rodzinnym języku ogłasza światu piękność szwedzkiej muzyki, i który pomimo obcej mowy dla wszystkich jest zrozumiałym, stał się może w przejeździe przez Niemcy jedną z pośrednich przyczyn, że prorokini Kultura niemiecka pomyślała sobie, iż i ona powszechnie zrozumianą być powinna, gdy wszystkim narodom w swoim języku pieśń o swem przodownictwie cywilizacyjnem zaśpiewa. Daje więc i ona czasem koncerta (ostatni był w Czerniowcach), ale na nie jakoś ludzie dobrowolnie nie spieszą, a i pomiędzy tymi, którzy z wyższego polecenia pojadą, znajdują się tacy, co zamiast zatykać sobie uszy podczas koncertu i chorować następnie na ból głowy, wolą je sobie zatkać przed koncertem i chorować dyplomatycznie podczas koncertu. Dowodem tego jest umieszczony w *Gazecie Narodowej* list dr. Zolla o chorobie p. Szujskiego podczas festynów czerniowieckich. Co za szkoda, że p. Szujski nie mógł równocześnie podobnego listu o dr. Zollu napisać!..

Niestety! pomimo czerniowieckich koncertów prorokini Kultury niemieckiej, świat o jej talencie jedno zawsze ma zdanie, mniej więcej takie, jakie wyraził w r. 1864 Aleksander Weill, pisarz urodzony w Alzacji (*ergo* według niemieckiej doktryny Niemiec), izraelita (zatem według tejże doktryny powtórnie Niemiec), który się kształcił w Niemczech (był zatem zawsze według tej doktryny trzeci raz Niemcem). Pisze on w znakomicie napisanej książce p. n. *Moise et le Talmud* (str. XXXV). co następuje:

„Potrzebaż dodawać, że uczęszczałem na kilka uniwersytetów. Na każdym najdalej w ciągu sześciu tygodni przekonywałem się, że z wyjątkiem chemii i medycyny, każdy uniwersytet dzisiaj jest zbytecznym (*une Superfetation*). Każdy profesor uczy tylko tego, czego się lepiej nauczyć można z dzieł jego własnych. Profesorowie na uniwersytecie nie są dla uczniów, lecz uczniowie dla profesorów. Uniwersytet ma wartość pozorną dla próżniaczych mierności, które potrzebują dyplomu, ażeby czemś być mogły; młodzieniec prawdziwie miłujący naukę niema w nim co robić. Student niemiecki, opuszczając gimnazjum i dom rodzicielski jest młodzieńcem miłym, uczonym, skromnym, pełnym erudycji i szlachetnych dążeń. Po dwuletnim pobycie na uniwersytecie, staje się Germaninem wydętym przesądami, zarozumiałym, decydującym bez namysłu o wszystkiem, zawadjaką z żołdackiemi manierami, który zapomniał o tem co jest użyteczne i przyjemne, ażeby przyswoić sobie mnóstwo niedorzeczności pod pozorem, że są oryginalne. Uniwersytet niemiecki jest ogromnym przesądem, a dyplomy, które wydaje, są przedajne. Rzadko z niego wychodzi człowiek. Jedyny Niemiec, który był człowiekiem, Schiller, nigdy nie chodził na uniwersytet.“

I o kilka wierszy dalej autor dodaje

„Gdybym miał syna, raczej skręciłbym mu kark, niżbym go posłał w dwudziestym roku życia na uniwersytet tegoczesny.“

Oto jest sąd człowieka sędziwego, głębokiego myśliciela i męża poważnej nauki o twoich świątyniach dzisiejszych, wielka prorokini Kulturo!

Kraków 17. października 1875 r.

Omikron.

tury rzeczy wypływa, że każdy docent nietylko jest upoważniony, ale nawet „obowiązany“ do używania takich środków, jakie „on sam“ uzna za potrzebne,— aby potwierdzanie frekwentacji nie stało się czczą formą. Wolność uczenia się, nie ma być uważaną za prawne dozwolenie akademickiego niedołęztwa (akademischer Indolenz), za wolność próżniactwa naukowego (des literarichen Müssigganges) czyli raczej nie ma być w ten sposób poniżoną (herabgewürdigt).“

(Taż sama stronnica, nieco wyżej) „obowiązkiem docentów jest, wyrobić sobie sąd o postępach (Verwendung) słuchaczów. W tym celu mogą służyć nietylko *Colloquia*, ale *Disputatoria*, równie jak piśmienne wypracowania.“

(Str. CXLVIII.) „Aby w sobie wyrobić przekonanie, że słuchacze z należytem zrozumieniem postępują z tokiem wykładów, i aby ich zachęcić do samodzielnych studjów, każdy profesor jest upoważniony i „obowiązany“, zarządzać często w ciągu semestru disputatorja, repetitorja, egzaminatorja, albo i piśmienne wypracowania.“

(Str. CIII.) Dla rozstrzygnięcia wątpliwości, czy docentowi przysługuje prawo nieprzyjęcia na wykład słuchacza, który nie przebył studjów przygotowawczych niezbędnie potrzebnych, nadmieniono w reskrypcie ministerjalnym z d. 5. lipca 1852 r. co następuje: „Prawo wolności uczenia się nie może być rozumianem jako prawo do bezwzględnej niedorzeczności (zum absolut Unvernunftigen). §. 44. zostawia wprawdzie słuchaczowi wolność wybierania przedmiotów, których chce słuchać; jednakże zawarte tam wyrażenie „w ogóle“ daje już do zrozumienia, że to prawo nie jest ograniczone. Te ograniczenia leżą tak w ścisłych rozporządzeniach (n. p. w rozporządzeniach o teoretycznych egzaminach państwowych), jak w naturalnym porządku (stopniowaniu) wykładów naukowych“ itd.

Wstrzymuję się od głębszego rozbioru powyższych przepisów, gdyż sądzę, że każdy rozsądny czytelnik zrozumie doskonale ich ducha i potrafi osądzić, czy ograniczenia „wolności,“ zaprowadzone w lwowskiej Akademii technicznej, mają prawną podstawę czy nie.

Gdyby zaś przyszło komu na myśl zarzucić, że prawa te nie były słuchaczom ogłaszane, to odpowiem, że najprzód są one drukowane i powinny być wszystkim tym, których obchodzą znajome, a powtóre, że słuchacze mogą się bardzo wygodnie bez znajomości owych przepisów obejść, skoro przyrzekając uroczyście (przy wstąpieniu do Akademii), że będą zachowywać przepisy dyscyplinarne — obozani są według §. 2. tychże przepisów, „wypełniać ściśle, wszelkie rozporządzenia (rozumie się co do nauk) profesorów, dziekanów i rektora.“ *St. Z.*

(Drukując powyższe objaśnienie, uważamy za nasz obowiązek wypowiedzieć słowo uznania dla ograniczenia tak zwanej wolności uczenia się w Akademii technicznej. Zaprowadzone coloquia, egzamina, wypracowania mają na celu podniesienie nauki, a więc dobro uczniów i we wszystkich instytucjach politechnicznych, stojących na wysokiem stanowisku nauki za granicą, zostały także zaprowadzone. Pożytek tego rodzaju ograniczenia, jest niewątpliwy, uczeń bowiem zmuszony jest tym sposobem ciągle się uczyć a nie oglądać się na ostateczne egzamina, do których najczęściej przystępowali dotąd źle przygotowani. Wiele jest pusto brzmiących lubo liberalnego znaczenia formuł i zasad — do takich należy i owa zasada wolności uczenia się w zakładach naukowych specjalnych. Że ją ograniczyli profesorowie, dowodzi to tylko, iż dobrze a praktycznie zapatrują się na sposoby, któremi dźwignąć można Akademię techniczną we Lwowie do znaczenia pierwszorzędnej instytucji; że ją zaś dźwigną, mamy niewątpliwą nadzieję, uzasadnioną pomiędzy innemi tem właśnie ograniczeniem. Do tego przedmiotu powrócimy jeszcze później, mianowicie wtedy gdy sprawy akademickie weźmiemy pod uwagę, podobnie jak to już raz uczyniliśmy i jeszcze uczynimy ze sprawami uniwersyteckiemi; pr. r.)

Przegląd polityczny.

Niemcy. Król saski otworzył sejm krajowy mową tronową, w której przedewszystkiem podniósł przyjaźne stosunki Saksonii z cesarstwem, wyrażając nadzieję, że i na przyszłość takowe zachowane zostaną. Z innych spraw zwrócił uwagę na istniejące przesilenie ekonomiczne, które, jeśli pokój potrwa, zażegnanem być może.

Kreuzztg. ogłasza o zakazie wywozu koni z niemieckiego cesarstwa artykuł wstępny, w którym się zapytuje, czy wciąż jeszcze Niemcy są w przededniu wybuchu wojny. I wykazawszy, jak wielkie ten zakaz wyrządza krzywdy rolnictwu niemieckiemu, tak mówi w końcu: „Jeżeli rzeczywiście stoimy nad brzegiem uruchomienia armii, to byłoby dobrem i stosownem, nie robić zbyt wielkiej tajemnicy z takiego niebezpieczeństwa. Owa oryginalna instytucja prasy półurzędowej, jak ją słusznie nazwać można, tyle już zdradziła tajemnic niebywałych, iż byłoby pożądanem, aby choć raz, jako nowość, wykryła nam tajemnicę, która na prawdę istnieje.“ Dziennik ultrazachowawczy berliński nie przestaje więc podejrzywać ks. Bismarka, że się nosi z jakiemiś wojowniczemi planami.

Najnowszy numer *Prov. Corr.* poświęca podróży cesarskiej do Włoch wstępny artykuł, w którym tylko oprócz wzmianki, że spotkanie obydwóch monarchów na utwierdzenie pokojowej polityki wpłynie, niema nic szczególnego.

Ks. arcybiskup koloński wyprowadził się dobrowolnie z pałacu i przeniósł się na mieszkanie do budynku jeneralnego wikarjatu.

Trier. Ztg. dowiaduje się z wiarodnego źródła, że biskup trewirski przed kilku dniami otrzymał zapozew, aby za nieobsadzenie definitywne wszystkich sukursalnych parafii zapłacił w 8 dniach grzywien 91.350 marek, czyli 30.450 tal.

Ziemie polskie

(Wzrost ceny gruntów na Rusi przeddnieprzańskiej. — Grzywny nałożone na księży poznańskich.)

Kijewlanin pisze co następuje o wzroście cen gruntów na Rusi przeddnieprzańskiej:

„Donosiliśmy o sprzedaży z licytacji majątków w guberniach wołyńskiej i podolskiej, uskutecznionej w lipcu b. r. Wiadomość ta szczególniej jest zajmująca pod względem cen ziemi. W powiecie proskirowskim (gub. podolska) były one następujące: wieś Postołówka za dziesiatynę gruntu 79 rubli, Zajączki po 62 rubli, Mackowce 82 rubli; w powiecie mohilewskim tejże gubernii: wieś Winoż 66 rubli. W gubernii wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskim: wieś Emce 66 rubli, Czukile 60 rb.; w powiecie równieńskim wieś Bohdaszew 46 rb.; w nowogrodwołyńskim (dawniej zwiahelskim) Lubar 37 rb., w powiecie kowelskim Wosgoszcz 10 rb. Wszystkie te ceny daleko są wyższe od tych, po jakich sprzedawano dobra przed kilku laty. Najniższa cena w gub. podolskiej wynosi 62 rb., inne zaś około 80 rubli i wyżej. Wprawdzie grunta podolskie należą do najżyźniejszych w tych prowincjach, lecz zważywszy, że jeszcze w roku 1870 i 1869 ziemia sprzedawała się tam po 40, a niekiedy i po trzydzieści kilka rubli za dziesiatynę, przekonywamy się, że cena gruntów wzrosła tam bardzo szybko. To samo okazuje się i w gubernii wołyńskiej. Pomimo, że powiat starokonstantynowski uważa się tam za jeden z najżyźniejszych, ceny jednak 60 i 66 rubli za dziesiatynę są wysokie w porównaniu z dawniejszemi. O powiecie kowelskim rozumie się, nie może być mowy, gdyż niskie ceny gruntów poleskich powszechnie są znane. Trzeba jeszcze pamiętać i o tem, że przytoczone tu ceny miały miejsce przy sprzedażach z licytacji, na które zazwyczaj wpływają różne przypadkowe okoliczności, i które po większej części są niższe od praktykujących się przy sprzedażach z wolnej ręki. Ztąd wnosić można, że właściciele, sprzedający swoje majątki bez przymusu, prawdopodobnie nie zgodziliby się ustąpić ich taniej, niż po 90 rubli za dziesiatynę.“

W archidyecezji poznańskiej zostało skazanych na grzywny 395 proboszczów za to, że nie chcą korespondować z świeckimi administratorami Massenbachem i Nollau. Kary wynoszą od 90 aż do 3.000 marek. Ponieważ żaden proboszcz nie płaci dobrowolnie, więc egzekucje są na porządku dziennym.

Z Izby sądowej.

Rusiecki i Niziniecki.

W sprawie karnej przeciw Rusieckiemu i Nizinieckiemu postawił wczoraj rano trybunał sędziom przysięgłym 11 pytań. Obrońcy w niektórych pytaniach żądali zmian, do czego jednak trybunał po dłuższej naradzie nie przychylił się. O godzinie 11 zabrał głos zastępca prokuratora p. dr. Leżański. Mówił świetnie i wyczerpująco — przeważnie jednak podnosił argumenta przeciw Rusieckiemu, o wiele zaś słabiej atakował Nizinieckiego. Do godziny trzy kwandransy na 2 zdołał p. prokurator zaledwie przedstawić wszystko, co mu do faktu z Rosenthalem i Schumanem było potrzebnem. Ponieważ zaś jedyna sala do rozpraw w tutejszym sądzie karnym już dawniej na popołudniu zamówioną była na nową rozprawę przed sądem przysięgłych, a mianowicie Anny Kozubskiej o zbrodnię usiłowanego morderstwa, przeto widział się p. przewodniczący zmuszonym przerwać dalsze wywody p. prokuratora i takowe odłożyć na dziś rano do godz. 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W niedzielę na przedstawieniu „Dwóch sierót“ teatr był literalnie przepełniony. Wszystkie miejsca były rozebrane, a wielka część publiczności odejść musiała bez biletów, które już dość wcześnie wszystkie rozsprzedano. Jak zauważać było można, nie tylko na niedzielnem przedstawieniu, za pełnia zwykle teatr dotychczas samo mieszczaństwo, inna publiczność po sezonie letnim jeszcze nie zaczęła zdaje się korzystać ze wszystkich zabaw, jakie nastręcza miasto, a przedewszystkiem z teatru, lecz spodziewać się należy, że i to wkrótce nastąpi.

— Już w tym tygodniu przedstawioną będzie w Warszawie sztuka Okońskiego p. t. „Niewinni“, przedstawiona przed kilku miesiącami w Krakowie, a także w krótce i u nas przedstawić się mająca. Sztuki tej gorączkowo oczekują Warszawianie, a to z powodu, że pierwsze jej w Krakowie przedstawienie rozniosło jej sławę, jako utworu, dotykającego pewnej dziś tyle głośnej zasady, a wypowiedzianej jeszcze przez panią Stael, „wszystko rozumieć, to tyle co wszystko przebaczyć“, zkąd też tytuł tej sztuki. Jest to pierwszy w tym rodzaju tendencyjny utwór polski, którego Lwów zapewne nie mniej od Warszawian ciekawy.

— Podczas sobotniego przedstawienia „Balu maskowego“ rzucono pani Marji Juniewiczowej z loży parterowej piękny laurowy wieniec. Na wstążce wyhaftowane były złotem te słowa: „Marji Juniewiczowej, znakomitej artystce“. P. Aleksandrowicz coraz większe względy zyskuje sobie u publiczności. Po akcie czwartym wywołano go trzykrotnie.

— O występie pani Desta-Sadowskiej. Dziennik niemiecki *Schlesische Post* wychodzący w Bilsku, po to tylko, ażeby szkalować, gdzie tylko może Polaków, przekręcając i zmyślając jak najohydniej, fakta i propagować prusofilizm w Austrji, zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów korespondencję ze Lwowa, w której między innemi czytamy, co następuje:

„Jak wiadomo objął p. Dobrzański od niejakiego czasu kierownictwo tutejszego teatru i tem swojem kierownictwem doprowadził do tego, że publiczność pomału przestając chodzić do teatru, zupełnie go osierociła i był już tylko schronieniem dla szukających spoczynku. Pan Dobrzański przyszedł jednak w końcu przecież do przekonania, że zrobić z teatru „sypialnię“, znaczy to sprowadzić w rezultacie ogromną lukę w własnych dochodach; powziął więc postanowienie dodać trochę nowego życia teatrowi po długim letargu, czego dokonać usiłował przez sprowadzenie pewnej paryskiej śpiewaczki na występy gościnne, i co się też w części udało, — bo śpiewaczka ta kilkakrotnie napełniła mu salę teatralną. Pan Dobrzański jednak, jako administrator teatru, osądził niebawem, że przyrzeczone śpiewaczce honorarjum 300 złr. od występu jest za wysokie, i ażeby módz je zredukować do połowy wdał się w następującą spekulację, będącą świadectwem jego uczciwości: Oto zamówił mnóstwo sykaczów, którzy podczas gościnnego występu śpiewaczki zagłuszyli frenetyczne oklaski zentuzjazmowanej publiczności, i to go zaraz nazajutrz spowodowało do oświadczenia śpiewaczce, że, jak świadczyło wczorajsze sykanie, nie zupełnie jest ona odpowiednią do zadowolnienia tutejszej publiczności, że więc za każdy następny występ nie może jej zapłacić więcej nad 150 złr. Na to oświadczyła jednak śpiewaczka panu Dobrzańskiemu, że pod kierownictwem tak brudnej dyrekcji nawet za dziesięć razy tyle występować nie myśli. Daremnie zrobił wnet p. Dobrzański nowy zwrot, przyrzekając śpiewaczce znowu pierwotne honorarjum; obrażona godność nie pozwoliła jej dalej występować pod tak miłą dyrekcją i pomimo wszelkich ponęt i obietnic odjechała śpiewaczka jeszcze tego samego dnia pociągiem wieczornym, unosząc zo sobą, jak tylko można, najlepszą opinję o dyrektorze i dyrekcji.“

Po tem, co wiadomo publiczności o sprawie honorowania pani D. Sadowskiej z jej własnego pisma, zamieszczonego onegdaj w *Gazecie*, nie pozostaje nic do dodania do powyższej korespondencji, jak chyba tylko, że jest ona zupełnie odpowiednim *pendent* do rezenzji o śpiewaczce paryzkiej tutejszej *Ojczyzny!* Żydek, piszący do *Schlesische Post*, dokłamał jedynie daleko śmielej i bezczelniej, niż *Ojczyzna*, fakta wszystkie. *Ojczyzna* napisała chyba, że dlatego dalszych występów odmawia dyrekcja pani Sadowskiej, iż pani Juniewicz za tańsze pieniądze jej śpiewa. (Pani Juniewicz otrzymywała cztery razy tyle od występu, jak pani Sadowska. p. r.) Żydek zaś, aby zohydzić i teatr polski i dyrektora Dobrzańskiego podchwyciwszy fałsze *Ojczyzny*, zmyślił potem całą historję. W ogóle korespondencje wszystkie tego żydka wymierzone są przeciw żydożerczej *Gazecie Narodowej* i jej redaktorowi.

— Kilkunastu obywateli tutejszych, subskrybowało około 2000 złr. na cele nowo zawiązanego Towarzystwa: „Harmonii“, to jest na zaprowadzenie szkoły muzycznej instrumentów dętych i smyczkowych, i stałej orkiestry miejskiej. Subskrypcja trwa dalej, i z początków wnioskować można, że świetny wyda rezultat. Oprócz tego „Harmonia“ licznych zyskuje członków przystępujących do Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa krząta się około wprowadzenia w życie orkiestry i szkoły muzycznej. W tych dniach będą rozpisane konkursa na posady wszystkich członków orkiestry, która składać się ma z 36 muzykantów.

Ażeby przysporzyć Towarzystwu członków, funduszów, utworzono 12 komisyj, których zadaniem będzie specjalnem, we wszystkich dzielnicach, naszego miasta jednać członków dla „Harmonii“, i subskrybentów na zakładowy fundusz Towarzystwa.

Spodziewać się należy, że ci członkowie komisji, doznają wszędzie przychylnego przyjęcia.

— W piątek urządza p. Mikuli dla czytelni akademickiej koncert. Wstęp mieć będą tylko członkowie czytelni, dla których koncert ten ma zastąpić nie jedną zabawę publiczną, niedostępną dla wielu akademików z powodu opłat wygórowanych. Teraźniejszy zarząd czytelni czyni gorliwe usiłowania, aby wywołać powszechniejsze zainteresowanie się tą instytucją, zarówno w ogóle u młodzieży akademickiej, jako też w szerszych kołach publiczności.

— Żadne z humorystycznych pism w Europie, nie ulega tak częstej konfiskacie jak *Szczutek*, w którym przecież tendencyj niebezpiecznych państwu trudno się doczytać. Cztery razy z rzędu w ostatnich tygodniach został zabranym, numer zaś 41 aż dwa razy uległ konfiskacie. Nr. ostatni 42 został znowuż zabranym za skargi i żale, jakie z powodu tak częstych konfiskat umieszczone w nim zostały.

— Słyszeliśmy, że o medale wybite na cześć pomordowanych na Podlasiu unitów, a które skonfiskowane zostały przez lwowską prokuratorję, upomnieć się ma fabryka zagraniczna, w której zostały odbite, jako o własność swoją, — podobno bowiem nie zostały jeszcze zapłacone. Sprawa ta medalowa należeć zdaje się będzie do spraw bardzo głośnych w Europie.

— Sprawa organizacji Straży ochotniczych ogniowych, jako też ich Związku, pomiędzy sobą, lubo zwolna ale stale rozwija się ku lepszemu. Ważnym niezmiernie krokiem w ich organizacji będzie Zjazd we Lwowie delegatów od istniejących już Straży ochotniczych ogniowych, który się odbędzie w dniach 31. października i 1. listopada r. b. Na zjeździe tym utworzony ma być związek wszystkich straży w kraju. — Statut krajowego Związku ochotniczych Straży ogniowych, podany dnia 23. września r. b. przez dr. Józefa Millereta, Augusta hr. Łosia, Edwarda Madejskiego, Władysława Gabrynowicza, Ludwika Barącza, Alfreda Bojarskiego, Brunona Hryniewicza i Henryka Rewakowicza, otrzymał już zatwierdzenie namiestnictwa. Tym sposobem walny Zjazd zwołany do Lwowa, zyskał już całkiem prawną podstawę, która niewątpliwie przyczyni się do szybkiego ogarnięcia całego kraju siecią tych użytecznych instytucyj. W Niemczech, w Szwajcarji, we Francji, zjazdy Straży ogniowych odbywają się corocznie. Ludność strażaków wita najsympatyczniej i uprzejmie podejmuje a miasta, w których się zjazdy odbywają, przystrajają się świątecznie. I u nas ten piękny zwyczaj powinien być naśladowanym.

— Sobotni numer *Dziennika Polskiego* został skonfiskowanym za korespondencję ze Śniatyna traktującą o stosunku tamtejszego starosty do zwierzchności gminnej.

Od bibliotekarza uniwersytetu lwowskiego, dr. Urbańskiego, odebraliśmy sprostowanie, a raczej objaśnienie tyczące się jednego ze szczegółów w poruszonej przez nas sprawie polepszenia naszej wszechnicy, z którem pospieszamy podzielić się z publicznością. Wyrażamy przytem życzenie, ażeby szanowny bibliotekarz corocznie zawiadamiał publiczność o czasie, w jakim z biblioteki korzystać może, o liczbie korzystających z biblioteki, jako też o jej wzroście. Objaśnienie pana Urbańskiego brzmi: „Szanowny panie redaktorze! W interesie prawdy i czytającej publiczności chciej w piśmie swojem umieścić łaskawie niniejsze sprostowanie: Numer 237 *Gazety Narodowej*, w artykule „Sprawy uniwersyteckie“ II. zawiera ustęp następujący: „Wakacje te i święta tem większą przynoszą stratę, że biblioteka, zbiory, pracownie naukowe, wszystko jest wtedy najszczelniej zamknięte, kiedyby młodzież najwięcej tam pracować mogła.“ Otóż co do biblioteki uniwersyteckiej, myli się bardzo autor artykułu, gdyż ta nie obchodzi wakacji uniwersyteckich i z wyjątkiem niedzieli i wielkich świąt, przez cały rok jest otwarta. Wypożycza się też do użytku domowego rocznie przeszło 11 tysięcy książek naukowych, a czytelnia biblioteczna przez pięć dni tygodniowo otwarta od godziny 8 rano do 1. z południa, w której rokrocznie około 10.000 tomów do czytania podaje się. Podczas wielkich wakacji winna być czytelnia dwa razy tygodniowo otwarta, a jest faktycznie co dzień przystępna dla tych, którzy z biblioteki korzystać pragną. Według dziś istniejących przepisów pożycza się nawet książki biblioteczne ze Lwowa na prowincję i dostarcza w razie potrzeby brakujących dzieł z innych bibliotek monarchji austrjackiej, a dzieł bardzo rzadkich nawet z bibliotek zagranicznych. Takich ułatwień nie znano dawniej, za naszych czasów. Niechaj przeto młodzież tylko chce korzystać z bibliotek uniwersyteckich, a może.

Lwów dnia 16. października 1875.

Dr. Wojciech Urbański,
Dyrektor biblioteki uniwersyteckiej.

— Rada miasta Lwowa na pon[i]ennem zebraniu w d. 14. b. m. przyjęła rezygnację dr. Antoniego Schattauera z posady lekarza miejskiego.

— Według obliczeń miejskiego biura statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu wrześniu 249 osób, między niemi 135 płci męskiej, 114 płci żeńskiej, a mianowicie: w śródmieściu 9 m. 14 ż.— w przedmieściu halickiem 11 m. 15 ż. — krakowskiem 35 m. 28 ż. — żółkiewskiem 13 m. 17 ż.— łyczakowskiem 11 m. 5 ż. — w szpitalu głównym 35 m. 21 ż. — u Sióstr Miłosierdzia 7 m. 2 ż.— w szpitalu wojskowym 5 m. — w izraelickim 9 m. 12 ż.

Między zmarłymi było według wieku: 60 dzieci do 1. roku życia — 44 do 5 lat, — 145 wyżej 5 lat; według wyznania: 134 rz. kat. 33 gr. kat., 70 izr. — 8 innych wyznań, 4 niewiadomych; według stanu cywilnego; 155 stanu wolnego, 57 małżonków, 33 wdów i wdowców, 4 niewiadomych, według przynależności: 192 tutejszych, 53 obcych, 4 niewiadomych — według zatrudnienia: wyrobników i sług 54, rzemieślników 16, ubogich i żebraków 14, zawodów umysłowych 12, wojskowych 6, właścicieli dóbr i domów 4, rolnik 1, niewiadomych 2, w więzieniach zmarło 7, dzieci i kobiet bez zatrudnienia zmarło 133, między temi należących do rodzin wyrobników i sług 74, rzemieślników 29, zawodów umysłowych 11, właścicieli 7, kupców 5, wojskowych 3, niewiadomych 4.

Jak zwykle tak i w roku bieżącym miesiąc wrzesień ma najniższą z dotychczasowych miesięcy cyfrę zmarłych — z październikiem poczyna się znowu większa śmiertelność. W porównaniu z sierpniem zmarło o 15 mniej, zaś z wrześniem r. 1874 o 42 mniej. Ta ostatnia cyfra dowodzi znacznego polepszenia stanu zdrowia. Główną różnicę na korzyść września r. b. znajdujemy w zapaleniu przewodu oddechowego o 13. mniej i w biegunce o 18 mniej.

Na gruźlicę zmarło we wrześniu r. b. 29 m. 30 ż. (czyli 23·69 proc. ogólnej liczby zmarłych) na zapalenie przewodu oddechowego 10 m. 5 ż. (6·02 proc.), na uwiąd schyłkowy 11 m. 7 ż. (7·23 proc.), na biegunkę 6 m. 6 ż. (4·81 proc.), na durzycę 5 m. 5 ż., na nieżyt żołądka 5 m. 3 ż., na zapalenie kiszek 4 m. 3 ż., na czerwonkę 3 m. 4 ż., na raka 3 m. 4 ż., na zapalenie mózgu 4 m. 2 ż., na udar 3 m. 2 ż., na rozedmę płuc 4 m. 1 ż., na nieżyt płuc i oskrzeli 3 m. 1 ż., na puchlinę 3 m. 1 ż. na ospę 1 m. 3 ż., na wadę serca 3 m. 1 ż. — z chorób dziecięcych: na drgawki 6 m. 10 ż., brak sił żywotnych 5 m. 4 ż., dławiec 3 m. 7 ż., płonicę 3 m. Musimy zwrócić uwagę na epidemicznie między dziećmi panującą *diphteris*.

Wypadków śmierci gwałtownej było 8, a mianowicie: 2 wypadki samobójstwa, jeden przez powieszenie, jeden przez otrucie — dalej 3 wypadki przejechania wozem, jeden spadku z dachu, jeden przysypania ziemią, jeden złamania żeber przez pobicie.

We Lwowie dnia 8. października 1875.
Miejskie biuro statystyczne.

— Wiadomości policyjne. Dnia 14. t. m. przed południem zawaliło się przy budowie pod nr. 33 przy ulicy Skarbkowskiej rusztowanie i zabiło na miejscu jednego z robotników niewiadomego jeszcze nazwiska, który zajęty był wybieraniem ziemi w dole pod rusztowaniem. Zwłoki zabitego zabrano do szpitalu. Przeciw przedsiębiorcy tej budowy p. Salamonowi B. zarządzono śledztwo karne, z powodu zaniedbania przepisanych środków ostrożności. — Dnia 13. t. m. po południu wyrobnik niewiadomego dotąd nazwiska średniego wieku niosąc deskę spadł w kamienicy pod l. 25 przy ulicy Krakowskiej skutkiem własnej nieostrożności ze schodów 1go piętra i potłukł się tak znacznie, że musiano go oddać do szpitalu. — Onegdajszej nocy popełniono zuchwałą kradzież na Chorążczyźnie. Niewiadomy dotychczas złodziej otworzył frontowe żelazne drzwi oderwawszy skobel w mur wbity i zdjął latarnię nade drzwiami przymocowaną. Następnie odbił zamek od drugich drzwi szklanych i dobywszy się do sklepu zabrał z tamtąd bańkę kamienną z naftą i gotówkę 1 złr. 20 ct., którą

Różności.

* **Fragmenta moskiewskiej polityki.** Rząd francuski kazał skonfiskować skandaliczną książkę noszącą podpis Fanny Lear, słynnej Amerykanki, bohaterki petersburskiego półświata. Nie tyle jednak wzgląd moralności, ile względy polityczne były powodem tej surowości rządu. Autorka po głośnym skandalu skradzionych brylantów carowej, a odnalezionych w jej mieszkaniu, została wygnaną z Petersburga. Dzisiaj mści się za to ogłaszając zbiór listów miłosnych bardzo mdłych młodego syna w. księcia Konstantego, któremu zawróciła głowę i pchnęła go na drogę kradzieży. W każdym razie w tym zbiorze biletów bezmyślnych i ckliwych znajdują się dwa ustępy interesu politycznego, godne zanotowania.

Pierwszy list pisany podczas kampanii w Chiwie. W. książe pisze do swojej metresy od granicy Syr Daryi pod datą 8 marca 1873: „Oto jestem oficerem sztabu głównego moskiewskiej armii centralno-azjatyckiej, tej samej armii, której przeznaczeniem kiedyś będzie przejść Afganistan, aby zająć Indje angielskie“... Tylokrotnie już tajemne dążenia Moskwy ku Indjom były potwierdzane i zaprzeczane przez prasę angielską; ileż to niewypowiedziano mów dowodzących, że Moskwa nigdy nie miała zamiaru tak szalonego. Otóż tutaj wypowiada prawdę dzieciak, ale który jako bratanek cara powtarzał tylko co słyszał i co wpajano członkom rodziny carskiej, jako misję do spełnienia. Sir H. Rawlinson nie powinien przemilczeć takiego świadectwa w nowem wydaniu swojej książki o niebezpieczeństwach zagrażających posiadłościom angielskim od Moskwy.

Inny ustęp polityczny w tej korespondencji jest o wiele dłuższy, to też i ważniejszy. W liście datowanym z Orenburga 23. lutego 1873, w. książę opisuje swej metresie hołdy, jakie mu składa w drodze ludność tameczna. Kozacy, mużyki i kobiety wiejskie zbiegają się po drodze, rzucając się na kolana, całując kraj jego szaty i jego nogi wołając: „to nasza krew carska, a za tę krew oddamy w każdej chwili życie i całe mienie“! Otóż w. książę Mikołaj Konstantynowicz z tych objawów fanatyzmu ludowej wierności taki wyciąga morał: „Oto tajemnica naszej siły. Precz panowie bojarowie i szlachta, protestujcie ile chcecie, ale wy nic nie umiecie zdziałać, tylko przez intrygę i zdradę, inaczej wam się nic nie udaje. To nie wasze salony mogą dać wyobrażenie o tem, co jest Moskwa wobec carów, naszą podwaliną lud! „Czy nie podziwiacie tego wykrzyku cezaryzmu moskiewskiego? Daremne mrzonki tych, co marzą jeszcze o konstytucjonalizmie w Moskwy; dla wielkich książąt i rodziny carskiej nie ma nic w olbrzymiej Moskwy, tylko mużyk na dole i car u góry. Dla szlachty, dla wyższych i cywilizowańszych warstw, nic nie pozostaje według słów owego w. księcia smutnej sławy, tylko intryga i zbrodnia, tylko szarfa Pahlena albo konspiracja pałacowa, jak za czasów Pawła I.

* **Ustanowienie w Paryżu Stowarzyszenia** sióstr dozierających chorych ubogich po domach. W Stowarzyszeniu lekarzy biura dobroczynności w Paryżu podał jeden z członków (Passant) wiadomość, że dawno upragniona pomoc, nieodzowna dla leczenia ubogich w ich własnych mieszkaniach, została urzeczywistnioną. Rodzina, mówił Passant, w tych czasach, gdzie się rozwiązują wszelkie węzły społeczne, jest przybytkiem, w którym zacne uczucia odradzają się lub szukają schronienia, tam dusze zaniepokojone szukają i znajdują ukojenie, rodzina jest szkołą solidarności, tak w pomyślności, jak w nieszczęściu. Staraniem więc naszem być powinno, aby niedopuszczać zwolnienia tych węzłów i szanować nieprzezwyciężony wstręt opuszczania domu i kochanych krewnych dla szukania pomocy, w czasie choroby, w szpitalach. Stowarzyszenie pracujące w tym celu, może śmiało na sztandarze swoim wypisać: postęp społeczny, postęp moralny, postęp lekarski, postęp ekonomiczny. Zawiązane w r. 1864 Stowarzyszenie siostrzyczek chorych w ich własnych mieszkaniach, rozwinęło się pomyślnie. W r. 1870 otworzyło swój zakład główny na ulicy Violet, który podczas oblężenia komuny zaraz zajętym został na ambulans. Dobrodziejstwa, które w tej smutnej dobie świadczyło, zyskało mu powszechną sympatję. Rozrosło się odtąd i pozakładało filije przy ul. Monceau, de Provence, Faubourg St. Honore, de Frères Herbes i Levallois. Wkrótce jeszcze jedna otworzoną zostanie na ul. Sèvres. Stowarzyszenie ma nadzieję z czasem zaopatrzyć w takie zakłady wszystkie dzielnice miasta. Koledzy, którzyby za naszym przykładem chcieli zwiedzić zakład główny na ul. Violet, nie pożałują trudu tej nieco dalekiej wycieczki. Wrócą z niej pokrzepieni i wzruszeni widokiem dobrodziejstw niezliczonych, jakie spełniają te pokorne posługaczki ubogich. Wszystko robią one bezpłatnie, stają się sługami ubogich chorych, wykonywują przepisy lekarza, opatrują chorych, uprzątują mieszkanie, jeść gotują, chodzą na targ za kupnami, do lekarza, do apteki, do Sióstr miłosiernych, lub do biura dobroczynności, prosząc o pomoc chorym potrzebną; wyzdrawiających zaopatrują w książki zabawne i nauczające. Oto powołanie, któremu się poświęciły dla miłości Boga i bliźniego. Dodajmy jeszcze, że posiadają własną aptekę, dostarczają chorym bezpłatnie tych leków, których w biurze dobroczynności otrzymać nie mogą. Przy ich pomocy, obecnie mogą również być leczeni w domu chorzy, potrzebujący operacyj chirurgicznych, co dawniej było wręcz niemożebną rzeczą.

Stowarzyszenie lekarzy biura dobroczynności uchwaliło w końcu zapomogę dla zakładu siostrzyczek, jako dowód uznania jego pożyteczności i dla zachęty tak pomyślnie rozwijającego się, a nader ważnego dla cierpiącej ludzkości stowarzyszenia.

* **W paryskiej akademii** umiejętności profesor matematyki z Tours, Mouchot, pokazywał d. 5. b. m. narząd służący do skupiania promieni słonecznych w takiej sile, iż słońce ogrzewa mały kocioł wody, którego para porusza małą machinę parową. W domu urządził Mouchot narząd, który porusza machinę parową o sile jednego konia. W narządzie okazanym akademii, wystarczy 8 minut, aby zagotować 5 litrów wody. Akademia wyznaczyła komisję do zbadania tego narządu.. Co to będzie, jak za pomocą szkieł palących ugotuje się obiad bez węgla i drzewa? Trudniejsza rzecz ogrzewać mieszkanie w zimie szkłami, skoro słońca mało się pokazuje.

* **Książe kontrabandzista.** Jeden z korespondentów wiedeńskich donosi: Zabawną opowiadają przygodę, jaka spotkała zamieszkałego na Szląsku austrjackim księcia Lichnowskiego, znanego z zdradzieckiego zachowania się w r. 1866. Ks. Lichnowsky stawia jakiś pałac i sprowadza materjał dlań potrzebny z Prus, t. j. kamień i marmur. Przy tej sposobności straż cłowa złapała księcia Lichnowskiego na kontrabandzie. W kamieniu wydrążonym przemycał on tytoń i cygara pruskie. Uderzyło to straż cłową na granicy, że jeden i ten sam kamień tak często na wozie księcia Lichnowskiego przebywał granicę austrjacko-pruską i w ten sposób odkryto kontrabandę. Teraz toczy się śledztwo w tej mierze, a księcia Lichnowskiego czeka kara defraudacyjna.

* **Wyrok w sprawie ks. Chełmeckiego.** W krakowskiej korespondencji do *Dz. Pozn.* czytamy: Kilka tygodni temu doniosłem, że sprawa pomiędzy ks. biskupem Gałeckim a ks. Chełmeckim, została rozstrzygniętą w sposób dla ks. Chełmeckiego stanowczo przychylny i zapowiedziałem bliższe szczegóły wyroku. Dotrzeć do nich przecież nie było łatwo. Wyrok, bardzo obszerny, spisany po łacinie, nie bardzo jest przystępnym dla niejednego nawet z pomiędzy tych, którzy go mieli w ręku, a gdy nadto trzymanym jest w najściślejszej tajemnicy, więc trzeba było dosyć zachodu nim się częścią z Krakowa, częścią ze Lwowa od różnych osób, pewne i wiarogodne szczegóły o nim zebrać udało. Szczegółami temi dzielę się z czytelnikami w naszej bowiem epoce jawności nie byłoby właściwem, gdyby rozwiązanie sprawy tak głośnej i tylekroć w pismach omawianej, do wiadomości publicznej dojść nie miało i że lepiej aby publiczność wiedziała prawdę jaką jest, niż żeby przyjmowała za dobrą monetę pogłoski, w ten lub ów sposób przeinaczone.

W skutek odwołania się ks. Chełmeckiego do stolicy apost., delegowanym został i upełnomocnionym do rozpatrzenia tej sprawy i wydania wyroku arcybiskup lwowski ks. Wierzchlejski. Wyrok zapadły w sierpniu r. b., jest umotywowany nadzwyczaj szczegółowo, rozbiera każdy punkt z największą szczegółowością i orzeka, że wyrok ks. Gałeckiego z dnia 3. lipca 1874 r. był względem ks. Ch. niesłusznie znieważającym i przynoszącym ujmę czci, a wydanym wbrew prawom kanonicznym i statutom prowincjonalnym, uznaje za żadne i nie byłe złożenie tegoż ks. Chełmeckiego z urzędu katechety w gimnazjum św. Anny, przywraca go do wykonywania czynności kapłańskich i używania oznak honorowych kościelnych, uznaje go, wbrew twierdzeniu ks. biskupa, zdolnym do ubiegania się o probostwo Panny Marji, zarzuca ks. Gałeckiemu „przekroczenie władzy urzędowej“ i „nadużycie“, ponieważ wyrok swój wydał bez protokolarnego przesłuchania oskarzonego i na podstawie bezzasadnych lub zmyślonych motywów, napomina go wreszcie za brak sprawiedliwości i pasterskiej miłości, jaki w ukaraniu ks. Chełmeckiego okazał. Za bezzasadny i tylko jako pozór do prześladowania użyty, a zupełnie nieudowodniony zarzut uznanem jest w wyroku twierdzenie ks. Gałeckiego, jakoby ks. Ch. w pismach publicznych przeciwko niemu występował.

Od wyroku tego służy podobno ks. Gałeckiemu prawo rekursu, sądzą tu jednak powszechnie, że ks. G. dla uniknienia dalszego zgorszenia, z prawa tego korzystać nie będzie.

Wyrok taki oczyszczający zupełnie prześladowanego kapłana, wziąćby także do siebie powinni namiętni publicyści *Przeglądu lwowskiego*, którzy tak zawzięcie sekundując ks. biskupowi, przeciw ks. Ch. występowali. Wystąpienia ich nie dziwiły nikogo, póki wychodziły z samej tylko redakcji, w jednym przecież z ostatnich numerów *Przeglądu* wmięszał się w tę politykę ks. Golian i napisał artykuł *pro domo sua*, wykazując swoje kwalifikacje naukowe i przypinając łatki ks. Chełmeckiemu. Wyznajemy, że jakkolwiek wiadomo nam było, że ks. Golian nie zawsze taktownie występuje, przecież tego wystąpienia po nim się nie spodziewaliśmy, zwłaszcza po zapadnięciu powyższego wyroku, kiedy najstosowniej było być cicho.

znalazł w szufladce stołu. Właścicielka sklepu Roza Szrencel poniosła szkodę na 10 złr. — Straż policyjna przytrzymała w nocy na 15. t. m. Iwana Podraka, wyrobnika z Mokrotyna za podejrzane posiadanie dziesięciu klamer żelaznych. Pokazało się następnie, że aresztowany skradł te klamry koło kościoła św. Anny na Grodeckiem. — Tej samej nocy przytrzymano za rogatką grodecką Franciszkę i Katarzynę Piesarskie, za podejrzane posiadanie dwóch tłumoków z pościelą pochodzącą z niewiadomej dotychczas kradzieży. Odstawiono obie złodziejki do sądu, gdzie poszkodowany po swoją własność zgłosić się może. — Tomasz Olejnik woźnica pod l. 76 przy ulicy Żółkiewskiej zamieszkały, jadąc d. 13. t. m. szybko i nieostrożnie ulicą Słoneczną obalił na ziemię Izraela Rapaporta 10-letniego chłopca z izraelickiego zakładu sierot i uszkodził go znacznie w bok i głowę. Woźnicę aresztowano.

— **Mianowania** W miejsce urlopowanego na czas jednego roku komendanta pułku piechoty nr. 80, pułkownika Józefa Mangolda mianowany został dotychczasowy komendant rezerwy pułku piechoty nr. 51 pułkownik Wilhelm Pilati-Tassulen.

— **Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unja Lubelska“ złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Narodowej* 16.534 złr. 3 ct. W sali wystawy obrazu pp. Ch. i S. Koszowski po 3 zł.; 6 zł. — tytułem przegranego zakładu od p. Adama Jakubowskiego 4 zł. 50 ct. — hr. Wanda Ostrowska 5 zł., ks. Klakowski 1 zł., Jenkner 50 ct. razem od hr. Ostrowskiej 6 zł. 50 ct. — przez delegata p. Kornbergera z Rohatyna dalsza składka pp. E. Borzewiczy 5 zł., Limanowski, Grzechota, Masłowski, ks. karmelita Bartkiewicz, Kuba z Felsztyna, Hermanowski, Wąsowicz, Kieszkowski, Schneiberg po 1 zł.; W. Schneiberg, Gromadka, T. Limanowski, M Szajna karmelita, Huff, Hill, Hecht i czterech nieczytelnych po 50 ct., razem od p. Kornbergera 19 zł. 50 ct. — przez Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie z ajencji p. Torosiewiczowej w Ostrowie: pp. Kazimierz Obertyński 20 zł.; Torosiewicz 5 zł.; z Ajencji Augusta Lewakowskiego z Krosna: pp. S. Bankowski, Aug. Lewakowski, T. Trzciński i R. Gubryczewski po 5 zł., N. N. 5 zł. 11 ct.; dr. J. Wom, F. Eisen, A. Jabłoński 3 zł., S. Jaciewicz, dr. Dębicki, Mazurkiewicz, L. Hubl po 2 zł.; Grumer, Kl. Zieleniewski, ks. Szałaj, Habliński po 1 zł.; razem od Tow. przyj. sztuk pięknych dalsza składka 71 zł. 11 ct. Razem we Lwowie 16.641 zł. 64 ct.

NB. Wystawa obrazu „Unja“ w sali biblioteki Ossolińskich, codziennie od 2. do 5. po południu. W niedzielę i święta od 10. rano do 4. po połudn.

— **Nowe stowarzyszenie.** Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa p. n. „Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych w król. Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.

— **W Stanisławowie** dnia 13. t. m. odbyło się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół protestancki, który stanie obok cmentarza. Ceremonię odprawiał ks. Zipser ze Stryja. Dr. Kamiński, burmistrz, odczytał akt fundacyjny i przemówił w imieniu miasta Stanisławowa. Po jego przemowie nastąpiło podpisywanie przez obecnych aktu pamiątkowego i położenie kamienia.

— **W Dolinie** odbyło się d. 17. t. m. poświęcenie sztandaru ochotniczej straży ogniowej, poczem nastąpił festyn i teatr amatorski.

— **W uniwersytecie Jagiellońskim** w zimowem półroczu zeszłego roku było słuchaczów zapisanych na wykłady 595, w półroczu zaś letniem 548. Nie pamiętamy — pisze *Czas* — iżby w czasach późniejszych liczba uczniów uniwersytetu krakowskiego przechodziła 600, a jednak Klonowicz mówi o 4000, Radymiński liczy ich 6000 a Kołłątaj ubolewa, że w r. 1752 liczba studentów 2000 nie dochodziła. Samo gimnazjum krakowskie w r. 1642 (a zatem w czasach nie najświetniejszych) liczyło półtora tysiąca uczniów. Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, docentów, suplentów, asystentów, adjunktów, posiada uniwersytet krakowski przeszło 80; włączając zaś kancelarję senacką i emerytów profesorów, około 100 osób.

— **Z Cieszyna.** *Gwiazdka Cieszyńska* z dnia 16. t. m. donosi: Ks. dr. Leopold Otto, dotychczasowy pastor cieszyński, opuścił Cieszyn zeszłej środy. W poniedziałek wieczór przyjaciele jego urządzili na cześć jego ucztę pożegnalną w sali Bazaru Cieszyńskiego, na którą zebrało się kilkadziesiąt osób. We środę nastąpiło ostatnie, czułe i rzewne pożegnanie się z nim zborowników. Osobny pociąg odprowadził go z Cieszyna do Bogumina, w którym mu 200 osób towarzyszyło. Na stacji w Karwinej kapela górnicza JEksc. hr. Larischa powitała pociąg, zagrawszy nutę „Boże coś Polskę“ i inne stosowne kawałki. W Boguminie przy rozstaniu się przemówił jeden z najstarszych zborowników, Paweł Cienciała z Mistrzowic, imieniem zgromadzenia do niego rzewnemi słowy, na które odchodzący także z wielkiem rozczuleniem odpowiedział.

Przedstawienie amatorskie w czytelni ludowej zeszłej niedzieli powiodło się bardzo dobrze; tylko publiczność po przerwie letniej jeszcze nie przyzwyczaiła się do liczniejszego udziału w tych przyjemnych wieczorkach.

— **Tarnopol** dnia 15. października 1875. (*K. H.*) Duch spekulacyjny, który obecnie panuje ogólnie pomiędzy tymi, których bez żadnego zastrzeżenia nazywamy „beati possidentes“ zdaje się być zajętym bez przerwy rozwiązaniem tego zawiłego zadania naszych czasów: „Zbijać pieniądze jakimkolwiekbądź sposobem.“

Są jednak sposoby kapitalizacji, które w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z wymogami sumienia. Naprzykład szczęśliwi posiadacze domów położonych w Tarnopolu, przekonani o braku pomieszkań — który z resztą zawsze czuć się daje w tem mieście, — podnieśli czynsz tychże do takiego stopnia, że większa część urzędników, stanowiących przeważnie klasę inteligentną i uczciwie pracującą, jak wiadomo źle płatna i obarczona familją, widzi się być zmuszoną wydalić się po za obręb miasta, zamieszkiwać przedmieścia przepełnione klasą niechlujnych i rojących się izraelitów; są zmuszeni żyć w mieszkaniach niezdrowych i wilgotnych, nie licząc innych nieprzyjemności wynikających z wielkiego oddalenia od miejsca ich zatrudnień, jako to — w zimie zaspy śniegowe nigdy nieodgartywane, a w czasie wiosny i deszczów jesiennych bezdenne błota, których troskliwość ojców miasta o dobro swych współobywateli nie widzi się być obowiązaną sprzątnąć. Wszystko to razem pociąga za sobą skutki, które tylko podwoić mogą czynność lekarzy.

Te fakta, stanowiące smutny lecz wierny obraz rzeczywistości, muszą wywołać oburzenie publiczne; — poddać je do wiadomości ogólnej, to znaczy oddać wielką usługę owym wszystkim nieszczęśliwym ofiarom tych bezdusznych spekulantów, wychodzących na ostatni grosz biednego urzędnika, pracującego nierównie więcej gorzko niż ci bogaci parweniusze, których majątek jest po większej części problematycznym lub też prawie zwykle stanowi owoc lichwy, która żywi się tylko gorżką pracą i nieszczęściem wyzyskiwanych.

Być może, że wszelkie władze powołane zwrócą swoją uwagę na artykuł dzisiejszy i starać się będą polepszyć los swoich podwładnych, który w całem tego słowa znaczeniu jest opłakanym.

Wiadomo ogólnie, że z powodu wielkiego braku paszy bydło sprzedaje się po cenie nadzwyczaj niskiej, a pomimo to płacimy liche mięso po 24 ct. Takowy stan rzeczy pochodzi z apatii członków Rady miejskiej, która nie stara się zaradzić podobnym nadużyciom.

Gdy handel przemienia się w oszukaństwo — powinnoby istnieć prawa, które by były w stanie powstrzymać ten zgubny i niemoralny kierunek chciwości.

— **W Monachium** został aresztowany przed kilku dniami w hotelu pod „Bajerischen Hof“ hr. Schweinitz, były podporucznik pruski, który pod pozorem odwiedzin pożegnalnych u radcy poselstwa moskiewskiego p. de Savigny, skradł temuż pugilares z kwotą 600 zł.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— „Powieści Józefa Dzierzkowskiego“ wyszły tomy czwarty i piąty. W pierwszym z nich zawierają się następujące powieści: Dla posagu; Uśmiech szyderczy; Bale na wsi; Leśniczy; Stary komornik; Wielkie nadzieje; Z życia polskiego aktora; Bałaguły; Suknia balowa; Nowy rok; Hogartowskie obrazy; Prezydent; Wieśniak podolski i Przez Ulicę. W drugim, to jest w piątym tomie, zawierają się powieści. Rodzina w salonie; Ludzie dobrzy na jednym wózku do sądu jeżdżą; Szlachecka szlachetność; Płacz i śmiech; Dwie łzy i Znajda. Wszystkie te powieści są wiernym obrazem społeczeństwa z niedawno minionej epoki, napisane z właściwą Dzierzkowskiemu siłą słowa i obrazowością. Pierwsze to zupełne wydanie powieści tak niegdyś ulubionego pisarza, wychodzi nakładem i drukiem A. J. O. Rogosza we Lwowie.

— Treść nru 42 „Ruchu Literackiego“: Uspołecznienie ludu. — Biały Murzyn, powieść M. Bałuckiego, (dok.) — Co to jest życie? przez Claude-Bernarda, (c. d.) — Listy Juljusza Słowackiego, (c. d.) — O wpływie nauki na rozwój miłosierdzia, przez Elizę Orzeszko, (c. d.) — O słońcu przez dr. Adolfa Hirscha (c. d.) — Literatura polska, (Rys dziejów literatury polskiej, A. Zdanowicza. — Literatura zagraniczna (De la propriété E. de La veley.) — Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach. Przez Juljusza Verne. Przekład J. Chrośnickiego, c. d.) — Promyki. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta. Treść ta, jak widzimy, bardzo urozmaicona i zalecająca to pismo. — Wydawcy nic nie szczędzą, ażeby je uczynić użytecznem.

— W warszawskich teatrach przedstawiono komedją p. t. „Córunia“ napisaną przez p. Słupskiego. Autor dotąd był nieznanym w literaturze, — jest to więc, jak się zdaje pierwsza jego praca, która zapowiada talent komedjopisarski.

— Treść nr. 27. „Szkiców społecznych i literackich:“ Trzeci Maja, dramat B. Bolesławity (c. d.); Polce (w imionniku J. D.) wiersz Władysława Sabowskiego; Wiara i wiedza przez dra Tadeusza Żulińskiego (dokończenie); Michał, syn Nikity, książę Wołkoński, studium historyczne przez dra Antoniego J. (c. d.); Wizerunki króla Stanisława Augusta przez Wincentego Łosia (c. d.); Miscellanea: Lenartowicz w czytelni akademickiej, album Matejki, Nowe pisma i zmiany redakcyjne, Nietoperze, komedja Łabowskiego. — W dodatku 14 arkusz z powieści „Młodość Juljusza Cezara“ przez G. Rovaniego. — Szkice pozyskały dr. Antoniego J. na współpracownika. Prace dr. J. zalecają się gruntownością, sumiennością, nowością przedmiotu i talentem pisarskim, są one też ozdobą Szkiców. Prenumerata Szkiców w Krakowie roczna 8 złr. a na prowincji 9 złr.; kwartalnie w Krakowie 2 złr. a na prowincji 2 złr. 25 ct.

— J. I. Kraszewski otrzymał niewydany dotąd poemat Ignacego Krasickiego, ważny dla historji sejmu czteroletniego p. t „Organy“ i pisma do niego się odnoszące, Kraszewski zamierza go wydać z komentarzem, jako dodatek do Polski w czasie rozbiorów.

— „Dziennik Mód,“ wychodzący w Krakowie pod redakcją jednego z najzdolniejszych naszych pisarzy p. Władysława Sabowskiego, z początkiem bieżącego kwartału powiększył część literacką o pół arkusza nie powiększywszy ceny, która wynosi kwartalnie z przesyłką i ryciną kolorowaną 3 złr. Cena ta, zważywszy na wielką ilość figur w tekscie jest bardzo niską, spodziewamy się też, że krakowski „Dziennik Mód“ wyrugnje żurnale niemieckie i francuskie. Treść nr. 35 „Dziennika Mód“: Od wydawnictwa; Opis rycin; Szarada; Nieuniknione pytanie (Listy do Marji B.) przez Wł. S.; Kolizja obowiązków, szkic psychologiczny przez J. Chrośnickiego (c. d.); Rezygnacja nie Szyllera, wiersz Ludwika Brzozowskiego; Cztery wiersze Kornela, nowella; Portrety kobiet (Delja, Pani Pompadour, Marja Leszczyńska, Recamier) przez Wincentego Łosia; Biblioteczka przez W. Ł.; Z kraju i świata przez Omikrona; Korespondencja; Inseraty; Ilustracje i dodatki: 86 drzeworytów w tekście; Rycina kolorowana i arkusz obejmujący wzory i kroje haftu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Tarnopol, dnia 17. października. Naprzemian deszcz i pogoda jakkolwiek dobrze wpływają na ozime siewy, jednakże bardzo utrudniają kopanie kartofli, które wyjęte z wilgotnej ziemi, trudne będą do zdrowego przechowania. Okowita jednak nic nie zyskuje na cenie, a zdaje się główną przyczyną tego, że dziś już znajduje się prawie w 3/4 częściach w rękach kupców, po większej części po wyższych cenach sprzedana.

Święta żydowskie są główną przyczyną obecnej zupełnej stagnacji w handlu zboża, wywóz bowiem zboża zagranicę jeszcze się nie otworzył, a młyny nasze po większej części przez żydów albo są obsługiwane albo tychże są własnością.

Apatja do handlu za granicą, a mianowicie w Prusach, jaka od kilku tygodni zapanowała w skutek braku gotówki na spekulację, zdaje się zwolna ustępować i wkrótce zapewne handel inne rozmiary przybierze.

Ameryka a mianowicie Stany Zjednoczone już się dokładnie przekonały, że zbiory ich są tylko średnie to jest 79% zwyczajnych i że zaledwie 2 milj. kw. będą miały do wywozu, dlatego od tygodnia wywołały zwyżkę w New-Yorku o 8 cent., która później obniżywszy się o 4 cent. w końcu znów o 5 cent. się podwyższyła.

Północna Moskwa a głównie Petersburg w ostatnich czasach nic prawie swego zboża nie wyeksportował, ale zaopatrzywszy miejscowe młyny, resztę złożył w magazynach.

Ztąd też w Anglii bardzo się zmniejszył dowóz zagraniczny a kiedy i miejscowi rolnicy z dostawami się ociągają, wyczekując wyższych cen, usposobienie musiało się polepszyć i tendencja zwyżki na tamtejszych targach była widoczną.

Północne Niemcy, zasilające dotąd swem ziarnem środkowe Niemcy, zwracać się zaczynają z dostawami do portów a mianowicie do Hamburga i Szczecina, rachując na Anglię, gdzie dotąd nie było rachunku.

Francja również zaczyna wątpić w możność wywozu i ogólnie ceny na targach swoich wzmocniła.

Taryfy kolejowe utrudniające wywóz zboża naszego zagranicę, a mianowicie do Prus, gdzie moskiewskie dużo taniej oddawane być może, dopiero teraz przynieść mogą tutejszym producentom prawdziwą szkodę, kiedy Szląsk, Saksonia i Westfalia zażądają ziarna a Galicja będzie je musiała albo o 1 markę drożej od moskiewskiego sprzedawać, albo tę markę ustąpić ze stratą producenta.

Dowozów prawie żadnych a ceny się utrzymały tylko nominalne:

Pszenica czerwona za korzec	8·25	do	9·25	zł.
„ biała	8·—	„	9·—	„
„ żółta	7·75	„	8·75	„
Żyto	5·—	„	5·75	„
Jęczmień	5·50	„	6·—	„
Owies	3·60	„	4·20	„
Groch	9·50	„	10·—	„
Rzepak	10·—	„	10·75	„

Spółka rolnicza zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnopolu.

Ceny targu lwowskiego w trzecim kwartale b. r., stoją już pod wpływem zmian, jakie skutkiem mniej niż średnich zbiorów, zaszły na wszystkich targach europejskich, a mianowicie podwyżki cen zboża i mąki, a zniżki cen mięsa. Rok bieżący zatem przedstawia, co do fluktuacji cen, obraz wręcz przeciwny jak rok 1874, gdy bowiem przed rokiem, wobec rozpoczynających się obfitych żniw, ceny już w lipcu zaczęły znacznie spadać, a we wrześniu już były w niektórych artykułach prawie o połowę niższe, w roku bieżącym w tymże samym miesiącu lipcu, poczyna się podwyżka cen. Gdy jednak w roku zeszłym zmiana ta w kierunku zniżki była bardzo szybka, np. w pszenicy od czerwca do sierpnia o 1 zł. 63 c., w roku bieżącym podwyżka postępowała wolniej, bo w tym samym artykule i w tym samym czasie o 1 zł. 7 c. Toż samo wykazać można i na innych artykułach, a przypisać to należy bardzo znacznym zapasom z zeszłorocznych zbiorów, jakiemi szczególniej moskiewscy producenci i kupcy zasypali targi europejskie tak, że niepomyśny rezultat zbiorów tegorocznych nie zadziałał na ceny z tą gwałtowną szybkością, jakąbyśmy w innym razie widzieli.

Przystępując do szczegółów, zestawiamy poniżej ceny trzeciego kwartału z cenami kwartału drugiego. W poprzednich wykazach zestawialiśmy ceny roku bieżącego z cenami odpowiedniego kwartału roku zeszłego. Gdy jednak obecnie chodzi głównie o zmianę, jaka skutkiem niedostatecznych zbiorów tegorocznych zaszła, przeto porównujemy ceny ostatnich dwóch kwartałów bieżącego roku:

Artykuł.	Cena średnia kwartału: II.	III.	% zniżki
Pszenicy mierzyca	3 45	4 4	+17·1%
Żyta „	2 18	2 84	+30·2 „
Jęczmienia „	1 99	2 22	+11·5 „
Owsa „	1 89	1 87	— 1·0 „
Hreczki „	3 18	3 34	+ 8·8 „
Grochu „	3 7	3 48	+ 5·0 „
Ziemniaków „	— 82	1 22	+48·7 „
Mąka:			
Pszennej nr. 0	12 36	12 66	+ 2·4 „
„ „ 3	8 33	9 38	+12·0 „
„ „ 5	5 83	7 51	+28·8 „
Żytniej „ 2	5 96	7 37	+26.0 „
„ „ 4	4 35	4 60	+ 5·7 „
Hreczanej kubek	— 5	— 5	0 0 „
Bułki funt	12 8	14 1	+16·8 „
Chleba	6 6	8 9	+35.0 „
Wołu cetnar	24 —	22 50	— 6·2 „
Mięsa funt	25·8	25·8	0·0 „
Słoniny świeżej funt	41	44	+ 7·3 „
Masła świeżego funt	58·6	58·3	— 0·5 „
„ starego funt	54·0	54·6	+ 1·1 „
Mleka miara	16	19·3	+20·6 „
Jaj kopa	1 21	1 18	— 2·4 „

Miejskie bióro statystyczne.
Lwów dnia 7. października 1875.
Romanowicz.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 30. września do paździer. 1875.

Zboża: Pszenica 170ft. stara biała 9·— do 9·75 zł., żółta —·— do —·— zł., nowa 7·75 do 9·— zł.

Żyto 160ft przednie 5·50 do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 5·50 do 6·60 zł., nowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 3·75 do 4·10 zł.

Hreczka 140ft. 5·75 do 6·— zł.

Kukurudza 170ft. 4·85 do 5·70 zł., nowa —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 9·50 zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 8·25 do 9·25 zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —

Nasiona: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia 35·— do 45·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. 14·50 do 15·50 zł.

Kminek 100ft. 15·— do 17·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 10·50 do 11·75 zł.

Rzepak letni 150ft. 11·— do 11·25 zł.

Lnianka 150ft. 8·50 do 9·75 złr.

Nasienie lniane 150ft. 9·50 do 10·50 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·— do 6·50 zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20·— do 25·— zł.

Chmiel 100ft. 20·— do 35·— zł.

Potaż 100ft. 10·— do 15·— zł.

Miód 100ft. pożądany 21·— do 22·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·12 do 12·75 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na listopad, sierpień 13·25 do 13·50 zł.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z d. 15. października 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 79ft. 4 złr. 29 c.; żyta 78ft. 2 złr. 86 c.; jęczmienia 64ft. 2 złr. 40 c., owsa 42ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 72ft. 2 złr. 98 c., grochu 00 ft. — złr. — ct., soczewicy 00 ft. — złr. — ct.; ziemniaków 1 złr. 27 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 84 c.; słomy 1 złr. 16 c.; wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 69 c., miękkiego 9 złr. 75 c. — Funt mięsa wołowego 25 3/4 c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu z opłatą akcyzową 75 tralles 29 zł., 90 tralles 36 zł.

Miejski urząd targowy
Lwów dnia 15. października 1875.

Ostatnie wiadomości.

Obie delegacje odbyły w niedzielę ostatnie posiedzenie, na którem Andrassy zawiadomił o sankcjonowaniu ustawy finansowej i wyraził podziękowanie monarchy za „patrjotyczną wyrozumiałość i gotowość do ofiar, z jaką delegacje spełniły własne zadanie i oczekiwania cesarza.“ W końcu podziękował hr. Andrassy w swojem i kolegów swych imieniu za uprzedzającą ufność. Po mowie prezydenta została sesja zamkniętą.

Cesarz Wilhelm wyjechał w sobotę wieczór z Baden-Baden do Medjolanu. Król włoski przybył w niedzielę do Medjolanu.

Z Bukaresztu donoszą: Z dniem 1. listopada rozpoczyna się bezpośrednia komunikacja i przewóz podróżnych między Wiedniem a Konstantynopolem na Lwów, Bukareszt, Ruszczuk.

W niedzielę popołudniu odbył się w Belgradzie w śród entuzjastycznych objawów radości ludu i z wielką okazałością ślub ks. Milana, poczem nastąpiło przyjęcie reprezentantów zagranicznych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 18. października. Ministerjalna „Montagsrevue“ donosi: Cesarz nadał księciu Decazes, francuzkiemu ministrowi spraw zagranicznych, wielką wstęgę orderu Stefana. Otrzymali dekoracje inni także dostojnicy francuzcy. Wszystko to z okazji pobytu cesarzowej we Francji.

Paryż d. 18. października. Thiers miał w Arcachon mowę, w której oświadczył: Rzeczpospolitą uważam za stale ubezpieczoną. Francja nie jest izolowaną, i wobec pokojowego usposobienia Europy może liczyć na sympatje, oparte na polityce nieinterwencyjnej. Polityka ta jest polityką przyszłości.

Rouher miał mowę w Korsyce, broniącą prawa rewizji konstytucji.

Belgrad d. 17. października. Serbski dziennik urzędowy donosi: Książę Milan wniósł na uczcie zdrowie cara, który tak jak i jego poprzednicy jest tyle łaskawym i życzliwym dla książąt z domu Obrenowiczów. Jenerał-adjutant Sumarokow, specjalny wysłannik carski, odpowiedział: Car żywi uczucia życzliwej przyjaźni dla ks. Milana i narodu serbskiego. Wieczorem odbywa się właśnie iluminacja. Kapella wojskowa przeciąga ulicami, przepełnionemi ludem rozradowanym.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 18. października 1875.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	205.20.	Anglo-austr.	101 70
Unionsbank	88.30.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	208.50.	Kolej połudn.	108.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondo-	9 01
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 18. października 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	30.50.	Węgier. kred.	203.—
Anglo-austr.	101.20.	Unionsbank	86.10
Kolej Kar. Lud.	207.50.	Nordbahn.	170.50
Kolej południo	109.25.	Kolej Alföld.	—.—
Kolej Elżbiety	168—.	Kolej Lw.-czer.	138.—
Węg. Nordostb.	115.—	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	18.—.	Węg. Ostbahn.	45.50
Gal. indemniz.	87.75.	Losy z r. 1864	133.50
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsban	83.—
Losy tureckie	37 80.	Baubank-Act.	9.50
Kolej państwow.	275 50.	Bankverein	80.—
Wied. Banver.	22.—.	Losy węgier.	79.—

Usposobienie: lepsze.

Berlin, 16. paździer. Russ. Banknoten 272.65 Credit. Act. 357.— Lombarden 186.50 Galizier 92.25 Staatsbahn 487.— Rumänier 92 50 Oesterr. Banknoten 178.70 Usposobienie: —

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon [illegible] 14.
17. paźdz	10 w.	728.6	+ 3.8	+ 2.9	8.4	85	10	NW.4	7
18.	7 r.	731.1	+ 0.6	— 0.1	9.4	87	10	N.4	9
18.	2 pp.	733.2	+ 0.8	— 0.6	10.8	75	10	NW.4	8

17. paździer. najwyższa temperatura + 12.8 °Cels (10.2 °Reaum.)

17. paździer. najniższa temperatura + 4.0 °Cels (3.2 °Reaum.)

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Krakowa rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. minut wieczór.

Lwów, z izby handlowej dnia 18. paździer.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	210 —	212
„ Lwow.-Czern.-Jassy	137 50	39 75
Banku hip. gal. po 200 zł.	242	244 —
„ kred. gal. po 200 zł.	216	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 75	87 [illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 5
„ „ „ 5 pr. okres.	86 75	87 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 5	93 20
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Gal. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	91 20
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 75	88 45
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
„ „ Stanisławowa	14 75	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 27
Dukat cesarski	5 24	5 33
Napoleondor	8 96	9 5
Pół imperjał rosyjski	9 6	9 21
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 66
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 68
Srebro	2 50	104 —
Wiedeń d. 16. paździer.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 0[illegible]	70 1[illegible]
„ w srebr. 5 „	74 10	74 20
Losy 1839 całe losy (m. k.)	270	27[illegible]
„ 1839 1/5 losu	245 —	24[illegible] —
„ 1854 po 250 zł 4 pr	104 60	10[illegible]
„ 1860 po 500 zł w. a.	111 75	112 [illegible]
„ 1860 po 100	117 2[illegible]	117 35
„ 1864 po 100	134 2[illegible]	134 50
Listy zast. dom. po [illegible]	130 40	130 70
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	88 75
Bukowińskie	86 50	87 [illegible]
Pożyczne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	105 —	105 25
Węg. poż. prem. po 100 złr	79 40	79 60
Turecka poż. kol. po 400 fr.	37 25	37 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible] 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	207 70	207 [illegible]
Węg. [illegible] po 200 zł em. p 80	205 —	206 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	690	700
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	30 75	31 2[illegible]
Franco węgier. po 200 z em. 40 pr.	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	241	[illegible]
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.		
Bank nar. austr. po 600 zł	927	929 —
Bank powsz. aus. po 200 złr		
[illegible]bank po 140 złr.	87 90	88 10
Vereinsbank po 200 zł. e. 40	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	83	84 —
Wied. bankver. po 200 złr	82	83 —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	72	72 50
Alföldzkiej po 200 złr. sr.	120	123 50
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	172	172 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	60 —	60 [illegible]
Kol. gal. Karol. po 200 [illegible]	210 —	210 50
Lw. [illegible]	—	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s.	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	145 50	146 —
„ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	125 50	127 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zr. w. a	276 50	277 50
Sudbahn po 200 zł. srebr.	108 —	109 [illegible]
Tramway wied. po 200 zł	90 50	91 50
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	115 50	115 75
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	46 —	46 25
„ zachod. (W. s. b.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	10 —	[illegible]
„ „ wied. „ 100 „	27 5[illegible]	28 —
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	99 [illegible]	99 75
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	89 4[illegible]	89 80
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 80	—
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	91 60	92 90
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	99 [illegible]	10[illegible]

Bank nar. austr. m. k. 5 p.	96 55	96 95
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	73 85	74 —
Alfölda 300 zł 5 pr. sr. w. a	[illegible]	[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	—	—
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr.	91 25	91 75
„ em. 1862 5 pr.	89 75	[illegible]
„ em. 1873 5 pr	—	—
„ em. 1872	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	96 40	96 70
„ 5 pr w. a	94 —	94 50
„ 5 pr. sr	[illegible]	102 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
„ II. em. 5 pr.	—	[illegible]
„ III. em. 187. 3	94	94 75
„ IV em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78 5[illegible]	79 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 —	82 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	73 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	69 25	69 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	82	83 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	81 —
„ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w.	—	[illegible]
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	163 50	164 —
Klary po 40 złr. m. k.	25 75	[illegible]
Keglevich „ 10 „	15 —	1[illegible]
Krakowska po 20 złr.	14 75	16 —
Palffy „ 40 „	25 25	25 75
Rudolfa „ 10 „	[illegible]	13 75
Ks. Salm „ 40 „	36 —	36 50
St. Genois „ 40 „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	15 25	15 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	20 25	20 75
Windiszgratz po 20 zł.	23 25	[illegible]
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	55 10
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	55 15
Londyn 1 ft sterl.	[illegible]	112 75
Paryż 100 frank.	44 5[illegible]	44 60

ŚWIEŻY TRANSPORT gotowej BIELIZNY damskiej i męzkiej płóciennej i perkalowej,

Koszule dzienne i nocne, majtki, kaftaniki, peniuary, kołnierzyki, manszety, czepki nocne.

Wszelkie zamówienia na Bieliznę wykonuję w najkrótszym czasie. 3787 2—2

Sprzedaję tanio aby sprzedać wiele! **Roman Wojczyński,** we Lwowie, ulica Halicka, róg Wekslarskiej l. 1.

Ziemie Polskie

Lekcje geografii w połączeniu z Etnografią

układu **Julii Selingerowej,**

wyszedł zeszyt I. Cena za całe dzieło obejmujące do 12 arkuszy druku **1 zł.** Otrzymała na główny skład **księgarnia**

Seyfartha i Czajkowskiego

3932 **we Lwowie.** 1—3

Jana Matejki Ubiory w Polsce, wydane zostały w nowej edycji i w niewielkiej tylko ilości egzemplarzy; sprzedaje i ekspeduje

KSIĘGARNIA

A. Dygasińskiego i Sp.

w Krakowie.

Cena egzemplarza złożonego z 11 wielkich kart, z okładką ozdobną, wyobrażającą Matkę Boską Częstochowską, wynosi bez oprawy 8 zł.; egzemplarz pięknie oprawny z rycinami podklejonemi grubym papierem 15 zł. egzemplarz zaś kolorowany i w pięknej oprawie 45 zł.

Wyszły nakładem wspomnianej księgarni lub są na składzie głównym następujące dzieła:

August Wilh. Hofmann. Chemia nowoczesna zł. 3.50.
Wilh. Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej 2 tomy zł. 9.
Tad. Wojciechowski. Chrobacja, starożytności słowiańskie zł. 4.50.
Maks Müller. Umiejętności języka 2 tomy zł. 9.
Mak. Müller. Religia zł. 1.20.
Adolf Quetelet. Układ społeczny zł. 2.50.
M. Haushofer. Statystyka zł. 4.75.
Eliza Orzeszkowa. Kilka słów o kobietach zł. 1.70.
Żniwiarka, jej historja i użycie zł. 2.
Rocznik, odkryć i wynalazków na r. 1875 zł. 1.50.
Edw. Prądzyński O prawach kobiety nowa edycja.
Daniel Wierzbicki Dr. Geometrja wykreślna cz. I—II. zł. 4.
Heissig. Przewodnik do rysunków cyrklowych i linijnych zł. 2.40.
Kasprzycki Stefan. Geografia 50 ct.
Rovani Józef. Młodość Cezara zł. 3.
Mich. Bałucki. Z obozu do obozu zł. 2.
X. X. Pamiętnik aktora w Gawronowie 70 ct.
Feliks z Grodkowa. „1780“ 75 ct.
Henryk Jordan Dr. Położnictwo 2 tomy zł. 4. 3766 5—10
Gorzkowski Marjan. Przegląd kwestyj spornych o Rusi zł. 1.
Bolesławita. Nad Sprea zł. 1.80.
Ludwika Georgeou. Bronisława czyli los biednej sieroty 75 ct.
Narzymski. Pozytywni 80 ct. „ Epidemia 80 ct.

Katalogi przesyłają się na żądanie bezpłatnie pod opaską.

Wezwanie!

Wzywam Szanownych Panów, którzy u mnie pobierali obuwie, a za które dotychczas jeszcze nie zapłacili, do uiszczenia się z kwoty zaległej, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony w drodze sądowej wystąpić 3927 1—3

Adres do mnie: Ulica **Rury, l. 11,** we LWOWIE.

Leon Dębkowski.

Adwokat

Dr. Kar. Kwiatkowski

w Stanisławowie,

poszukuje uzdolnionego 3930 1—3

koncypienta.

Niezbędne

dla sprzedających naftę

są przez władzę przepisane, wypróbowane i ocechowane

c. k. austr. węg. wyłącz. uprz.

APARATY

do mierzenia nafty na litry,

przez *K. Schmid.*

Główny skład u **G. A. Nägeli,** we Wiedniu, I. Schwarzenbergstrasse 4. Wzory i cenniki wysyłam na żądanie rychło. Starsze aparaty mogą być przerobione na miarę litrową. 3624 1—3

Asystenta farmacji

poszukuje się do apteki w **Przemyślanach.** Bliższe warunki ustnie lub też piśmienie na żądanie oznajmi właściciel apteki tamże. 3931 1—3

Rzeźbiarz,

zamieszkały w Brzeżanach na Adamówce, w domu Wgo Bobrowskiego, przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty kościelne i cerkiewne, jakoteż każde inne w zakres rzeźbiarstwa wchodzące podług planów i rysunków, po cenach najniższych — o czem Wielebne duchowieństwo i świetną Publiczność, ma zaszczyt uwiadomić.

3913 2—2 **Jan Turns.**

Najtaniej

Swiece „Milli“

3269 stearynowe 3—6

kościelne i pogrzebowe

sprzedaje handel

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 3563 11—11

Dostać można we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i E. Mendrochowitz i u pana Goldbaum.

Najlepsze Towary

sprzedaje tylko

BAZAR

Breymayera i Połuszkiewicza

we LWOWIE, *w kamienicy* Kapitulnej przy placu Marjackim.

TOWARY ZIMOWE 3929 1—6

Tanio! Tanio! Tanio! Tanio!

dla Pań i dzieci:

Włóczkowe i wełniane CHUSTKI,
Kaftaniki, kamasze, szale,
Baszliki, kapuzy, Kamizelki,
Pelerynki, Mitynki, Rękawiczki,
SPODNICE flanelowe i watowane, *tudzież* morowe *od błota,*
Pantofle, Cichochody,
Berlacze filcowe,
Barchanowe spodnice i Kaftaniki,
Chusteczki i Szaliki jedwabne.

dla Panów i Młodzieży

Wełniane kaftaniki *białe i kolorowe,*
KALESONY, OGRZEWACZE żołądka.
Szale, Pledy angielskie,
Skarpetki, Rękawice, Czapki,
CHUSTKI na szyję „Cachenez“
Koszule flanelowe i oxfortowe,
Koszule i kaftaniki jedwabne,
BERLACZE, *filcowe* PODESZWY,
Pończochy do polowania,
Krawaty na piersi,
Kołdry, Koce na sanie.

Cenniki rozsyłają się franko.

Prawdziwe klejnoty wyrabiane Granatami

Niekonweniujące towary odbieramy napowrót bez żadnego utrudnienia.

Okazy i spis towarów rozsyła gratis i franco.

towary Wełniane najnowsze

w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 14.

Bernharda Pollaka

27 ct.-Zakład

w jedeński największy

Otwarcie PIWIARNI krajowej

pod godłem

„Nigdzie taniej, nigdzie lepiej.“

Niżej podpisany podaje niniejszem do publicznej wiadomości, **iż objął na swój rachunek**

PIWIARNIĘ WOJNICKĄ od hr. DĄBSKIEGO

przy ulicy Dominikańskiej, obok kościoła OO. Dominikanów i w Sobotę z dniem 16. października otworzył, gdzie wyłącznie tylko

PIWO WOJNICKIE

szynkować będzie, które swą dobrocią jakoteż i taniością wszystkie możliwe piwa zagraniczne przewyższa, a którego piwo czarne BOK, kosztujące butelka tylko 15 ct., PORTEROWI się równa.

Dalej urządziwszy **tani wyborowy Bufet do śniadań** o różnych przekąskach na sposób zagraniczny, jakoteż **dobrą i najtańszą kuchnię we Lwowie.**

MIÓD Janowski i Lwowski z odpowiednemi a taniemi przekąskami do tegoż, **WINA** różnego gatunku wszystko jak najlepsze i najtańsze, przy własnej usłudze śmiało wziąłem sobie za godło, że **„Nigdzie taniej i nigdzie lepiej“** dostać nie można, więc spodziewa się, iż Szanowna Publiczność, która go przez 28 lat zawodu swego, tak też i w tym nowym interesie gdzie idąc zjednoczonymi siłami z hr. Dąbskim, by wyrób krajowy w jak najlepszym gatunku podawać i ten sam podnieść, łaskawie jak najliczniej odwiedzać go będzie.

Również objął **główną sprzedaż Piwa Wojnickiego** tak tu w miejscu tak i na prowincję, które sprzedaje wiadro marcowe po 10 zł., wiadro Boku po 14 zł. z głównej lodowni swej w ogrodzie Pojezuickim, które odpowiednio zamrożone z lodowni wydając, zaraz go szynkować i używać można. 3914 2—3

Lwów, dnia 15. października 1875.

Rudolf Wojtawicki,

restaurator miejski.

Biegłych przedawców,

mówiących językiem polskim i niemieckim, poszukuje

Bazar Friedmanna,

3926 **w Rynku, l. 32.** 1—3

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt.

Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.

32 Medaillen.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Bernpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Spredaż szczepów.

Ze szkółek w **Opocno** sprzedana będzie tej jesieni i przyszłej wiosny wielka ilość **pięknych i szlachetnych wysokopiennych i karłowatych szczepów owocowych, do ozdoby** i alejowych, dalej **krzaków jagodowych** oraz i **szpilkowych.** Cenniki przesyła na żądanie franco **Józef Liehm,** książęcy ogrodnik w **Opocno,** stacja kolei państwowej (Staatsbahnstation) w Czechach. 3625 1—3

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2709 3—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiowicza w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Herbatę rosyjską karawanową

utrzymuje na składzie z pierwszego handlu herbaty w **Kiachcie.** 3819 3—3

funt cłowy po zł. 2,50, 3, 4 i 6 zł.

handel hurtowny **O. T. Winkler** *we Lwowie.*

Suknie zimowe

z najlepszego Palmerstonu, watowane i obstebnowane 18 zł., w najlepszym gatunku 28 zł., eleganckie iberzibery 12 zł., cieplejsze ubranie jesienne 18 zł., dobre spodnie 6 zł., lepsze 8 zł., kamizelka zimowa od 3 zł. do 5 zł., watowane i obstebnowane kamizelki z rękawami od 8 zł. do 12 zł., guńki do polowania i styryjskie od 6 zł. do 14 zł., pyszna guba do podróży z kapuzą i futrem 14 zł., jeszcze lepsze 18 zł., futro do wychodu codziennego piżmakowe 45 zł., w lepszym gatunku 54 zł. do 95 zł., futra do podróży z prawdziwych siedmiogrodzkich baranów 40 zł., w lepszym gatunku 54 zł., szepy 70 zł., w lepszym gatunku 90 zł., tudzież wszelkie możebne ubrania męzkie po zdumiewająco tanich cenach, poleca

Keller & Alt

we **Wiedniu, Wiedeń,** *Haupstrasse Nr.* **11.**

naprzeciwko Freihaus.

Suknie, któreby się z jakiegokolwiekbądź powodu się podobały, będą bez przeszkody na powrót przyjęto.

Wzory materji wysyłam wszędzie na każde żądanie franko i bezpłatnie. 3614 8—12

F. GŁODZIŃSKI

we LWOWIE, 3755 16—18

ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną publiczność, że przeniósł swój

magazyn i pracownię krawiecką

istniejącą od lat 8miu przy placu katedralnym do domu Wgo **Pentera przy placu Marjackim l. 7.** (obok apteki p. Mikolascha.)



Jednocześnie zawiadamia, iż w powiększonym lokalu urządził

WIELKI SKŁAD

gotowych

sukien męzkich

i dziecinnych ubiorów

dla chłopczyków różnego wieku

po bardzo tanich cenach.



Ogłoszenie licytacji.

W państwie Borynia a mianowicie: w Boryni, Butelce wyżnej, Butelce niżnej, Butli, Bachnowatem, Dołszkach, Hnyle, Husnem niżnem, Husnem wyżnem, Iłniku, Jabłonowie, Jaworowie, Krasnem, Krywem, Krywce, Libochorze, Mołdawsku, Mycie, Rudyczu, Rykowie, Rosochaczu, Suchym potoku, Wysocku niżnem, Zudzielsku i Zawadce, i w państwie Łomna w szczególności: w Jabłonce niżnej i wyżnej, Tarnczkach niższych i wyższych i w Szomiaczu, powiecie Turczańskim w Galicji, wydzierżawione będą w drodze ofert folwarki, młyny i propinacje pojedyńczo lub razem **od 1. maja 1876.**

Warunki dzierżawne i wykaz obszaru pojedynczych przedmiotów dzierżawnych, przejrzane być mogą w dyrekcji domen w Podbużu, u nadleśniczych pp. Kraus w Boryni i Matejce w Łomnie, lub też u pana adwokata Dra Witz w Samborze, gdzie także formularze ofert bezpłatnie udzielone będą.

Oferty z dołączeniem 10% wadjum wniesione być mają najdalej **do 15. listopada** b. r. do Dyrekcji domen w Podbużu. 3928 1—3

Dyrekcja domen Podbuż, Borynia, Łomna.



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch. I u wszystkich głównych fryzjerów.

Najzupełniejsza pewność

WKŁADEK,

z równoczesną grą na serje wyciągniętych LOSÓW

Przez nasze najnowsze kombinacje, o których poniżej przykłady przytaczamy, przychodzi się w posiadanie

Austrjackiej renty państwow.

i pobiera się procenta na rentę od dnia pierwszej wpłaty i grywa się 4 razy rocznie na wyciągnięte serje losów.

Nasze obliczenia są nader mierne, a ta kombinacja ma te szczególne zalety, że wstępuje się natychmiast przy pierwszej wpłacie częściowej w prawo poboru procentu od renty, pominąwszy wielkich szans wygranej.

Przykład:

100 zł. austr. renta } z 4 *wyciągniętymi serjami* losów r. 1860
bezpłatna premia } z 4 *wyciąg. ser. losów* Brunszwickich
miesięczna wkładka po 6 zł.

200 zł. austr. renta } z 4 *wyciągniętymi serjami* losów z r. 1860
bezpłatna premia } z 4 *wyciąg. ser. losów* Brunszwickich
miesięczna wpłata 12 zł.

Najbliższe ciągnienie numerów losów państwowych z **r. 1860** dnia 1. listopada b. r.

Procenta od rent wypłacają się kupicielom kwartalnie.

Polecamy dalej na przypadające ciągnienie:

Wiedeńskie losy miejskie	pojedyncze lub w towarzystwach raz za miesięcznymi wpłatami częściowymi po 4 zł. i wyżej
Losy kredytowe	
Węgierskie losy premiowe	
Losy państwowe z r. 1839	

Zaraz na początku pierwszej wpłaty gra się na kupiony los na główne wygrane:

zł. 250.000 200.000 30.000 10.000 itd.

Eduard Fürst's NEFFE

BREISACH & Co. 3827 1—4

Wien Kärtnerstrasse 14.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest karmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i twierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 3574 1-

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się etykiety prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.